

# —Nie po to wygrałem konkurs, by po 7 miesiącach zrezygnować

„CHCIAŁBYM prosić o danie mi możliwości rzetelnej oceny mojej pracy na stanowisku dyrektora naczelnego kombinatu. Wydaje mi się, że po wypowiedzeniu się na ten temat niezależnych ekspertów Rada Pracownicza będzie mogła podjąć właściwszą decyzję”. To jedno z ostatnich zdań, które dane było wypowiedzieć dyrektorowi Bolesławowi SZKUTNIKOWI, podczas, trwającego blisko cztery godziny, spotkania z przewodniczącymi komitetów zakładowych i wydziałowych „Solidarności” w poniedziałek, 15 bm. Niezależnie od finału całej sprawy trzeba jasno stwierdzić, że mamy w hucie do czynienia z nową rzeczywistością. Najbliższe dni, może tygodnie będą dla jej załogi przełomowe.

Tydzień wcześniej, 8 bm., KRH podjęła decyzję o wotum nieufności dla dyrektora naczelnego. Decyzja ta była wynikiem woli przewodniczących komitetów zakładowych i wydziałowych „Solidarności”. KRH wystosowała pismo w tej sprawie do Rady Pracowniczej kombinatu która włączyła wotum nieufności do zestawu tematów, rozpatrywanych w środę, 10 bm. Ostatecznej uchwały członkowie Rady jednak nie podjęli. Nie chcieli kierować się emocjami i pozostawili tę sprawę otwartą, przynajmniej do 18 bm. do Zebrania Ogólnego Delegatów Załogi.

Wotum nieufności związku dla dyrektora jest faktem. Ta informacja poszła już w świat i z pewnością nie ułatwi życia nie tylko samemu „poszkodowanemu” ale również całej hucie. Nie zmieniło to z pewnością bardzo wrogięgo stanowiska ze strony niektórych przedstawicieli władz Krakowa (aż dziw bierze, że kiedy nie ugięły się pod ludźmi stolki, nie dostrzegali w hucie wyłącznie trującego demona), dziennikarzy którzy znaleźli sobie znakomitego „chłopca do bicia” i ludzi, wierzących w zapewnienia krakowskiej prasy, że przyczyną wszystkich kłesk i niepowodzeń, tragicznej sytuacji ekologicznej jest wyłącznie nowohucki moloch. Szkoda, że dyrektora naczelnego nie zaproszono na zebranie, na którym przegłosowano wotum nieufności. Warto bowiem chyba meska decyzję podejmować z otwartą przyłbicą.

W trakcie spotkania padały konkretne zarzuty. Nie widzieliśmy na dole efektów pańskiej pracy, stracili pan już nasze zaufanie, nie wierzymy w proponowane przez dyrektora koncepcje nowej organizacji huty. Ile winna jest hucie spółka Stalpol? W ilu spółkach pan uczestniczy? Czy wystąpił pan z partii? Dlaczego do tej pory PZPR i ZSMP

nie zaprzestały działalności w kombinacie? Ile pieniędzy wydano w ramach funduszu reprezentacyjnego i na reklamę?

Bolesław Szkutnik odpowiadał na wszystkie zarzuty, nawet na niektóre „wycieczki” osobiste, które przecież nie mogły być przyczyną wcześniejszego wotum nieufności. Po spotkaniu poprosiłem dyrektora jeszcze raz o ustosunkowanie się do niektórych pytań i zarzutów. Oto co powiedział:

— Jeśli próbuje się oceniać moją działalność na stanowisku dyrektora naczelnego w minionym półroczu, nie należy zapominać o wielu obiektywnych trudnościach przeszkadzających w dokładnym opracowaniu zadowalającej wszystkich koncepcji przyszłości huty. Chodzi tutaj m. in. o brak decyzji ministerstwa ochrony środowiska, dotyczącej poziomu produkcji kombinatu podjęcie decyzji ograniczającej naszą produkcję przez dyrektora Jerzego Wertza na dwa miesiące przed końcem roku, czy wreszcie brak zdecydowanego stanowiska w sprawie przyszłości huty starej Rady Pracowniczej. Obecna Rada zobowiązała mnie do przygotowania nowego programu do wdrożenia 28 grudnia ubiegłego roku.

Cały program prezentowany przeze mnie w trakcie kampanii wyborczej podtrzymuję także teraz. Jestem za tym, aby huta produkowała dużo stali, potrzebnej przecież Polsce, ale jednocześnie stwierdzam, że huta nie może być szkodliwa dla otoczenia. Powoli możemy już rozpocząć najważniejsze zadania z programu modernizacyjnego, o których do tej pory nie mogliśmy, ze względu na brak środków, myśleć. Mam na myśli choćby ciągłe odlewanie stali. Zwróciliśmy się w tej sprawie z ofertą do 11 firm zachodnich. Skąd weźmiemy pieniądze? Huta przeszła na system cen światociąg dalszy na str. 3

które z nich były po prostu trafione w dziesiątkę! Wymieniamy najtrafniejsze (tym, które się nie sprawdziły, autor zapowiada „swój czas” w niedalekiej przyszłości). Tak np. już na przełomie grudnia 1988 i stycznia 1989 M. Kaszowski przewidział rządy koalicyjne w Polsce, poszerzenie udziału SD, niepowodzenia zamierzeń motoryzacyjnych i

## W NUMERZE

• HOROSKOP z pierwszej ręki dla Wodnika • PARAPSYCHOLOGIA, LECZ SIĘ SAM, część 6 • Rozstrzygnięcie „KONKURSU NIE TYLKO DLA NAJMŁODSZYCH” • CZYN-SZOWO — KREDYTOWY SZOK • SIATKARZE HUTNIKA zdobyli Puchar Polski!

Nr indeksu 359246  
PL ISSN 0136-0672

TYGODNIK

# ŚWIĘTA WOJNA NOWEJ HUTY

Cena 300 zł

19 STYCZNIA 1990 r.

NR 3 (1706)

Z ostatniej chwili

## B. Szkutnikowi — nie!

Do późnego popołudnia obradowało wczoraj Zebranie Ogólne Delegatów Załogi. Na pytanie: Czy jesteś za odwołaniem ze stanowiska dyrektora naczelnego mgr. Bolesława Szkutnika? — twierdząco odpowiedziało 128 uczestników, 10 głosowało za pozostawieniem, 2 głosy były nieważne.

W wyniku takiej decyzji Rada Pracownicza wystąpi do organu założycielskiego jakim jest Ministerstwo Przemysłu o odwołanie B. Szkutnika z zajmowanego stanowiska.

Nadal otwartą pozostaje sprawa nowej nazwy huty. Zaproponowane nazwę im. Tadeusza Sendzimira, ale uchwały nie podjęto.

Do końca tego roku obowiązywać będzie dotychczasowe porozumienie płacowe (szerszy materiał w następnym „GNH”).

## Dyrektorzy na Fundusz Daru Narodowego

DO GRONA ofiarodawców na Fundusz Daru Narodowego dołączyła również dyrekcja kombinatu wraz z pracownikami wyższego dozoru technicznego, deklarując wpłaty od 50 tys. do 300 tys. zł od osoby. Zebrano łącznie kwotę w wysokości 2 800 tys. zł. Mam nadzieję, że inicjatywa ta zaktywizuje kolejnych ofiarodawców.

Jaka będzie przyszłość huty?

# „Święta wojna”

JESLI ktoś śledził uważnie prasę sportową w latach 70., także 80. (radio i telewizja zachowywały się podobnie), to zauważył zależność nazwy nowohuckiego największego klubu sportowego od osiągniętych wyników. Jeśli sportowcom szło dobrze, dziennikarze pisali o Hutniku Kraków, jeśli natomiast szło kiepsko, to dowiadywaliśmy się, że przegrał Hutnik... Nowa Huta. Dlaczego o tym przypominam? Cała obecna „atmosfera” wokół nowohuckiego kombinatu do złudzenia przypomina tamte właśnie praktyki. Wygląda wręcz na to, że nie brakuje ludzi, którzy próbują uratować się, kosztem huty przed czekającym ich zejściem z lokalnej sceny politycznej. Nad argumentami technicznymi, technologicznymi czy wreszcie ekonomicznymi górę biorą często emocje i sprzeczne interesy różnych osób i grup. Spór o wielkość produkcji huty traktowany jest przez niektórych w Krakowie jak „święta wojna”.

Oliwy do krakowskiego ognia dołąć jeszcze swoją decyzją minister ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa Bronisław Kamiński. Stwierdził mianowicie (szkoda, że dopiero w styczniu), iż wydana przez dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii Urzędu Miasta Krakowa Jerzego Wertza (27 października 1989 r.) decyzja o zmniejszeniu ze względów ekologicznych wielkości produkcji huty musiała być uchylona i przekazana do ponownego rozpatrzenia przez

organ wojewódzki, z uwagi na poważne uchybienia merytoryczne i prawne. Decyzja ta zawiera, zdaniem ministra Kamińskiego, rozstrzygnięcia, które nie gwarantuje osiągnięcia zamierzonych i w pełni uzasadnionych celów ekologicznych, tak ważnych dla Krakowa i jego mieszkańców. W swojej niejednoznaczności byłaby również niezwykle trudna do wyegzekwowania. W decyzji przyjęto błędne założenie, że zmniejszenie skali produkcji spowoduje automatyczne ograniczenie zanieczyszczenia powietrza. Tymcza-

sem powszechna praktyka nie potwierdza takiego poglądu. Dlatego też obowiązujące, nie tylko zresztą w Polsce, ustawodawstwo ekologiczne przestrzega zasady bezpośredniego ograniczenia szkodliwości konkretnych źródeł emisji zanieczyszczeń środowiska, uważając rozmiar produkcji jako kwestię wtórna w stosunku do obowiązków wobec środowiska naturalnego.

Prasa krakowska skomentowała decyzję ministra krótko: punkt widzenia zależy od miejsca siedzenia (przypominając Bronisławowi Kamińskiemu jego wcześniejsze boje o ochronę środowiska naturalnego Krakowa). To prawda, przecież lamy krakowskich dzienników nie goszczą zbyt często argumentów broniących koncepcji programów modernizacyjnych kombinatu. Nawet po różnych spotkaniach, naradach i sesjach błyskawicznie przycięta się efektowne popisy przeciwników huty, pomijając milczeniem głos w jej obronie, tak jakby ich wcale nie było.

Do mieszkańców Krakowa nie może przedrzczyć się infor-



## WODNIK — ZNAK przyszłej epoki

Z CIEKAWOŚCIĄ sięgnęliśmy po egzemplarz naszego pisma z 6 I 89 r., gdzie Michał Kaszowski w tekście pt. „ROK TRUDNY DLA ŚWIATA, ALE DOBRY DLA POLSKI” stawiał prognozy na rok ubiegły. Dopiero taka weryfikacja potwierdza ogromną wprost trafność tych przewidywań, a wie-

kolejną w tym względzie ofertę Japonii, poprawę stosunków Polski z Izraelem; przewidywał dalej: rok pomyślny dla spraw sądowych, bankowych, finansowych, dla prawodawstwa, sejmów, waluty, rok pozytywny dla Niemców i dobre stosunki Polski z CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

CIĄG DALSZY ZE STR. 5



▲ (vk) **PRODUKCJA.** Do 16 bm. wykonano w kombinacie 249 proc. planu produkcji drutu (jaki jest ten plan?), 117 proc. — blachy elektrotechnicznej w Bochni, 106 — surówki i wyrobów gorączkowniczych ogółem, 103 — taśmy i stali konwertorowej, 102 — koksu, 101 — stali martenowskiej, słabów, wyrobów z walcowni gorącej i rur, 100 proc. — blachy czarnej zimnowalowanej.

▲ **NIE WYKONANO PLANU** w produkcji: blachy karoseryjnej — 89 proc., kesik i profili — 94, kesów — 95, profili giętych — 96 proc.

▲ **O 1551 PRACOWNIKÓW** zmniejszył się stan zatrudnienia w hucie w 1989 roku w stosunku do roku poprzedniego. Załoga liczy teraz 29 238 osób, w tym 3145 takich, którzy nie przepracowali jeszcze jednego roku. Od 1 do 10 stycznia br. przybyło 131 pracowników, odeszło 141, czyli tendencja spadkowa utrzymuje się nadal.

▲ **TRANSPORT KOLEJOWY.** W nowym roku huta nie zapłaciła jeszcze ani jednej złotówki kary za przetrzymywanie wagonów PKP (do 16 bm.). Kolejarze woleliby zapewne, aby spadł śnieg...

O pracy kombinatu w pierwszych dwóch tygodniach roku mówi dyrektor produkcji Adam Kętuła:

— Rozpoczął się proces zwalniania części firm i spółdzielni zatrudnionych w kombinacie. Kierownictwa jednostek organizacyjnych dostały również dyspozycje do stopniowego wycyfowania się z kombinatu — z określonym terminem. Racjonalizacja zatrudnienia w samym kombinacie napotyka na trudności, gdyż jeszcze nie mamy orientacji co do kierunków sprzedaży. Bierzymy tu pod uwagę możliwości płatnicze naszych odbiorców.

Doraźnie jesteśmy zmuszeni ratować się sprzedażą niektórych asortymentów w kombinacie tym, którzy mają środki finansowe. Wpłaty należności na nasze konto w dalszym ciągu są niewielkie, co powoduje, że i my zalegamy z płatnościami naszym dostawcom. Z tej przyczyny istnieje zagrożenie zmniejszenia dostaw węgla, które zasygnalizowała CZW, jak również ograniczenie dostaw igrudek ze składu CZH oraz energii elektrycznej.

Sama produkcja przebiega bez istotnych zakłóceń, również szczęśliwie omijały nas awarie i ciężkie wypadki. Obliczamy nasze aktualne zdolności produkcyjne na eksport, licząc się z możliwością rozszerzenia tej oferty sprzedaży, ponieważ popyt na nasze wyroby w kraju zmniejsza się.

Optymizmem napawa fakt, że transport kolejowy — przy zmniejszonych obciążeniach — w pełni zabezpiecza potrzeby kombinatu, a sprzyjają pracy również warunki klimatyczne.

## Podziękowanie

Dyrektorowi naczelnemu, posłowi — **Bolesławowi SZKUTNIKOWI** bardzo serdecznie dziękuję za życzliwość przy załatwieniu życiowej sprawy.  
**Stanisław ZIOŁKOWSKI**

## Ogłoszenia

**SPRZEDAM** karoserię do remontu, fiat 126, tel. 43-16-23.

**ZAMIENIĘ** garnionę (spółdzielnię) 24 m. kw., os. Kalinowe, na większe, tel. 48-03-42, po południu.

Z głębokim żalem zwiadamiamy, że 15 bm. zmarł

### Sp. STANISŁAW WRONKA

najdroższy mąż, tatuś, dziadek długoletni pracownik Kombinatu HIL. Msza św. i pogrzeb odbędzie się w środę, tj. 24 bm. o godz. 11.45 w Grębalowie.

Pogrzebeni w żalu.

**ZONA, DZIECI, SYNOWA I RODZINA**

# • Czy „zamach” na deputaty i świadczenia? • Dlaczego wotum nieufności?

**CORAZ** głośniejszy słychać „wyliczanki” różnego rodzaju świadczeń, jakie przysługują pracownikom poszczególnych branż. Z ich tonu można wywnioskować, że istnieją przesłanki o likwidacji tychże. Związkowcy **NSZZ Pracowników KM HIL 10 bm.** wydali na ten temat oświadczenie, skierowane do marszałka Sejmu, Urzędu Rady Ministrów i **OPZZ.** Czytamy w nim:

„Zarząd **NSZZ Pracowników KM HIL** zaniepokojony coraz częściej szerzonymi hasłami w wystąpieniach przedstawicieli rządu o chęci likwidacji wszelkich świadczeń i deputatów, wywalczonych przez załogi różnych branż nie tylko w powojennej przeszłości, ale również w okresie międzywojennym, ostrzega przed tego typu manipulacjami. Stwarza to niepokojące społeczne i pozwala na domniemanie, że zbiorowe układy pracy utracą wartość, tym samym wieloletni dorobek ruchu związkowego w Polsce zostanie zniweczony.

Ruch zawodowy odpowiada za zdobycze wszystkich ludzi pracy i nie może pozwolić na utratę zdobytych przez nich uprawnień. Protestujemy przeciwko ewentualnym zamiarom likwidacji świadczeń branżowych załóg hutniczych. Wprowadzenie zamierzonych decyzji w obecnej, napiętej sytuacji społecznej może zagrozić realizacji rozpoczętego procesu reform gospodarczych w Polsce”. (w przedstawianiu tego problemu jesteśmy obiektywni, gdyż dziennikarzom nie przysługują żadne świadczenia ani deputaty).

★

**W POPRZEDNIM** numerze „GNH” zamieściliśmy informację o wotum nieufności dla dyrektora naczelnego, wystosowane przez **NSZZ „Solidarność” kombinatu.** Ze względu na nasz cykl produkcyjny gazety nie byliśmy w stanie zamieścić stanowiska związkowców **OPZZ,** wydanego 10 stycznia br. Nie będziemy go obecnie przytaczać w całości, przedstawimy tylko zasadnicze tezy.

Związkowcy nie zgadzają się z przedstawionymi zarzutami — niedopracowania nowej koncepcji organizacyjnej kombinatu i brakiem merytorycznego stanowiska oraz realisty-

cznego programu poprawy ochrony środowiska. Ich zdaniem, koncepcja taka została przedstawiona — we wrześniu 1989 r., po upływie zaledwie trzech miesięcy od objęcia stanowiska dyr. nac. przez **Bolesława Szkutnika.** Należało podjąć wtedy merytoryczną dyskusję, gdyż była ona rozważana do związków i Rady Pracowniczej, bo należy się zgodzić z tym, iż jej rozwiązania były dyskusyjne. I jeżeli koncepcja ma być „dostosowana do nowej rzeczywistości gospodarczej”, to przede wszystkim muszą być znane ogólnokrajowe rozwiązania systemowe, które, jak wiadomo, do dzisiaj przez Sejm nie zostały uchwalone.

Znany także jest program modernizacji kombinatu w zakresie działań na rzecz ochrony środowiska. Można różnić się w ocenach, ale nie można mu — zdaniem związkowców — odmówić konkretności i radykalnego dążenia do poprawy obecnej sytuacji. Pozostałe zarzuty dotyczące finansowania organizacji społeczno-politycznych trudno uznać za uzasadnione, gdyż także nie ma na ten temat ustawowych rozwiązań. Bezasadny jest również zarzut o pełnieniu przez dyrektora naczelnego funkcji posła. Związkowcy są przekonani, że działalność dyrektora naczelnego kombinatu przede wszystkim uwarunkowana jest wyjątkowo niekorzystną sytuacją społeczno-gospodarczą, wynikającą z radykalnych działań rządu premiera **T. Mazowieckiego.** „Żądamy dokonania oceny zasadności stawianych zarzutów wobec dyrektora naczelnego przez specjalną niezależną, fachową komisję, powołaną przez Radę Pracowniczą w porozumieniu z ministrem przemysłu” — kończą swoje wystąpienie do Rady Pracowniczej kombinatu związkowcy **OPZZ.**

(bw)

## Poszukujemy korektora

**REDAKCJA „Głosu Nowej Huty”** poszukuje od II kwartału korektora na 1/2 etatu. Praca w środy i czwartki. Szczegółowe informacje pod nr. telefonu 44-28-99 lub osobiście w redakcji (Centrum Administracyjne **KM HIL,** bud. S, pokój 113).

## Plenum LOK

**JAK** co roku plenum kombinatowej **Ligi Obrony Kraju** podsumowało roczną działalność tej organizacji. Było o dokonaniach, szczególnie w pracy wśród młodzieży w sportach, obronnych. Wyróżniającym się klubem (wśród których od lat wiodzie prym **Klub Oficerów Rezerwy**) wręczono dyplomy. Proponuje przechodzi tym razem przyjąć wydziałowi **ZR/RZ.** (b)

## Nowohucka giełda wideo

**OSRODEK KULTURY** kombinatu zaprasza na giełdę sprzętu elektronicznego i wideo. Organizowana jest ona w niedzielę w godz. 9—13 w budynku Zespołu Pieśni i

Tańca w os. Górali 4. To bardzo atrakcyjna propozycja dla tych wszystkich, którym nie chce się jechać do Krakowa, na giełdę pod „Karlikiem”. W Ośrodku Kultury postanowiono ostatnio o rozszerzeniu działalności. Giełda będzie się odbywać również w piątki w godz. 15—20, oczywiście w tym samym miejscu. Wstęp — 200 zł, jeśli nie mamy nic ze sobą do sprzedania, bo wtedy drożej. Oprócz sprzętu RTV i wideo giełda proponuje także wymianę kaset wideo. Na miejscu jest specjalny punkt, w którym można sprawdzić każdą kasetę czy sprzęt. (jk)

## Książeczka dla Kasi Kukal

W pierwszych dniach stycznia pracownicy Aglomeracji I wręczyli książeczkę mieszkaniową z wkładem 525 tys. zł **Kasi Pakul,** najmłodszej córce pracownika **S-1,** który zginął tragicznie w czasie wykonywania swych obowiązków. Dwoje starszych dzieci otrzymało książeczki parę miesięcy wcześniej. Książeczkę ufundowano z pieniędzy zarobionych w ramach Funduszu Aktywizacji Młodzieży przez pracowników **S-1,** członków **NSZZ Pracowników KM HIL,** „Solidarności” i **ZSMP.**

Leży przede mną informacja działu kadr o oddelegowaniach. Jest to widomy dokument czasów niezwykle hojności kombinatu w przydzielaniu posad i pieniędzy — wykaz pracowników, którzy zostali skierowani do pełnienia funkcji reprezentacyjnych czy działalności w różnego typu organizacjach. Okazuje się, że do tej pory huta płaciła aż 165 oddelegowanym! Ie, — tego w zestawieniu nie podano! Przeważają w tej statystyce związki zawodowe. Tu liczba działaczy na etatach nie zgadza się jakby z tym, co mówi ustawa i rozporządzenie Rady Ministrów odnoszące się do działalności związków, gdy zrzeszają mniej niż 500 osób

to bez żadnych do tego podstaw prawnych przysługiwały **PZPR.** Tu jednak sytuacja ostatnio się zmieniła. Od listopada **PZPR** nie miała już żadnych płatnych przez hutę pracowników aparatu. Podobnie od początku tego roku zmniejszono liczbę działaczy **ZSMP** opłacanych przez kombinat (choć tu istniała podstawa prawna do oddelegowań w ogóle). Z 10 dla **ZSMP** pozostały tylko 2.

W zestawieniu znajdujemy jednak jeszcze znacznie ciekawsze „rodzynki”. Otóż okazuje się, że kombinat był hojny m. in. dla **PRONU** (1 oddelegowanie), **Spółdzielni „Zgoda”** — 3, **Ligi Kobiet Polskich** — 1, **Klubu „Trojka”** — 6 (?)

## Czy nas na to stać?

# Oddelegowania dzielono zbyt lekką ręką...

— przysługuje 1 oddelegowanie, od 500 do 1000 — 2, od 1000 do 2000 — 3 osoby, powyżej 2000 — 3 i dodatkowo 1 osoba na każdy następny tysiąc członków. Jak jest w kombinacie? Najwięcej oddelegowań ma **NSZZ Pracowników KM HIL,** liczący 10 370 członków, bo aż 17 działaczy na etatach pełnych i tyle samo na niepełnych. **NSZZ „Solidarność”** (około 9700 członków) zatrudnia na etatach pełnych płatnych przez hutę tyle samo pracowników, lecz ma mniej, bo tylko 4 działaczy na etatach niepełnych. Wśród oddelegowanych (chyba wbrew obowiązującym przepisom?) znalazł się także przewodniczący **RKS „Małopolska.”** W związkach autonomicznych działa za pieniądze huty — 1 osoba. Wbrew krążącej legendzie (tak przynajmniej wynika z przedstawionej statystyki) tylko 2 oddelegowania płatne przez kombinat, ale za

**ZBoWiD-u** — 1, **Centralnego Zarządu Hoteli Hutniczych** — 1 i **Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury** — 1. Oprócz tzw. oddelegowań płatnych pracownicy huty działają w organizacjach na zasadzie skierowania czasowego z kombinatu, z tym że placą im same organizacje. By dopełnić informacji: dodatkowe 121 osób za pieniądze kombinatu oddelegowana jest do działalności sportowej w ramach tzw. wydziału **W-97.**

Dzisiaj, gdy wszyscy zmuszani są do zaciśnięcia pasa, dziwić może utrzymywanie nadal tak dużej grupy pracowników nie działających bezpośrednio na rzecz produkcji. Inną kwestią do wnikliwego rozpatrzenia przez Radę Pracowniczą jest sposób, zasadność i liczba przydziałów w obrębie kombinatu lokalnego. Ale to trochę inny temat.

(krys)

## UCHWAŁA VII SEJMIKU KOMITETÓW OBYWATELSKICH OKRĘGU NOWA HUTA

I. Sejmik Komitetów Obywatelskich Okręgu Nowa Huta został zapoznany z projektem reformy ochrony zdrowia w Rzeczypospolitej Polskiej. Konieczność wprowadzenia tej reformy wymaga zarówno wielkiego wysiłku ze strony całego społeczeństwa, jak i odpowiedzialności i kompetencji organizatorów ochrony zdrowia. Wyrażamy głęboki niepokój i dezaprobatę, że ustępujący prezydent Krakowa podejmuje w chwili odejścia decyzje personalne przedłużające działania nieudolnej administracji służby zdrowia w dotychczasowym stylu. Decyzja prezydenta utrzymująca na stanowiskach kierowniczych kadre służby zdrowia w Krakowie godzi w interes społeczny i politykę zmian rządu premiera **Tadeusza Mazowieckiego.**

Domagamy się:

1. Natychmiastowego wycofania podjętych w bieżącym roku przez Urząd ustępującego prezydenta decyzji personalnych.
2. Rozpisania konkursów na stanowiska kierownicze, przy udziale nowo powstałej Izby Lekarskiej jako właściwego samorządu zawodowego środowiska medycznego.
3. Nowy prezydent, zgodnie z ogólnie przyjętą praktyką, winien dokonać nowych nominacji na stanowiska kierownicze w administracji, po uprzednich konsultacjach lub konkursach.

Zwracamy się do naszych posłów i senatorów z **OKP** o pilne podjęcie interwencji w tej sprawie.

II. Sejmik Komitetów Obywatelskich Okręgu Nowa Huta stwierdza, że reformy planowane w resorcie spraw wewnętrznych w pierwszej kolejności powinny spowodować powstanie apolitycznej policji państwowej. Dotychczasowa bierna postawa organów **MO,** przejawiająca się m. in. maleducją wykrywalnością sprawców przestępstw, nieprzyjmowaniem zgłoszeń o naruszeniach prawa, brakiem działań profilaktycznych, doprowadziła do powstania psychozy zagrożenia w świadomości społecznej. Domagamy się likwidacji Służby Bezpieczeństwa w dotychczasowym kształcie, jako organu zbędnego, działającego przeciw interesom narodu. Stwierdzamy, że powołanie **OPMO** na miejsce **ZOMO** nie spowodowało żadnych zmian odczuwalnych przez społeczeństwo. Najwyższa pora, aby bloki w os. Złota Jesień, zajmowane przez **OPMO,** zaczęły być wykorzystywane zgodnie z przeznaczeniem.

Kraków — Nowa Huta, 14.01.90 r.



# Nie po to wygrałem konkurs, by rezygnować po 7 miesiącach

**CIĄG DALSZY ZE STR. 1**  
wych, uzyskaliśmy poziom rentowności pozwalający z optymizmem patrzeć w naszą przyszłość. Wbrew niektórym opiniom również w 1990 r. huta będzie przedsiębiorstwem rentownym, dzięki czemu będzie mogła sobie pozwolić na realizację zadań ekologicznych.

Kombinat jest udziałowcem kilku spółek — m. in. „Centrozap”, „Minex”, „Steelbaco” i „HMS”. Udziały w tych spółkach wynoszą od 5 mln zł („Minex”) do 80 mln zł („Steelbaco”). 26 września ubiegłego roku huta wypowiedziała swój udział w spółce „Stalpol” która jest winna kombinatowi 16 mld zł. Jednocześnie zatrzymała, jako zastaw, wlewkę „Stal-

polu”, warta 19 mld zł, ale już według tegorocznych cen. W żadnej ze spółek dyrektor nie jest zaangażowany osobiście, dodatkowo jak stwierdził, po wybraniu go na postać zrezygnował z kilku funkcji społecznych.

— Jeśli chodzi o pytanie, czy wystąpię z partii, to muszę powiedzieć, że na pewno postąpię tak, jak będzie mi dyktowało moje przekonanie. Uważam, że ludzie na kierowniczych stanowiskach powinni być w maksymalnym stopniu nie związani z partiami politycznymi czy związkami. Być może najłatwiej byłoby mi sprzedać dotychczasową przynależność po to, aby pozostać na swoim stanowisku. Tego na

pewno nie zrobię do Zjazdu mojej partii. Muszę także jednocześnie przyznać, że jestem zmęczony formą przynależności do partii politycznych w Sejmie. Podjąłem więc decyzję, że będę posłem niezależnym.

Dyrektor poinformował na spotkaniu o tym, że organizacja PZPR wyprowadzi się z kombinatu do 17 bm. Pomieszczenia oraz ich wyposażenie zostaną przejęte przez hutę. Na pytania o ZSMP Bolesław Szukutnik odpowiedział, że sytuacja związku jest nieco inna. Nadal obowiązuje ustawa o młodzieży. Sytuacja może się jednak wkrótce zmienić, ponieważ w Sejmie spodziewane jest czytanie nowej ustawy o

organizacjach młodzieżowych. Także 68 milionów zł wydane w roku ubiegłym na tzw. fundusz reprezentacyjny i reklamę nie mogą stać się powodem do krytyki, tym bardziej, że w preliminarzu przewidziano na te wydatki 2,3 mld zł.

— Nie po to wygrałem konkurs na dyrektora huty, aby zrezygnować po sześciu, siedmiu miesiącach — odpowiedział Bolesław Szukutnik na pytanie o swoją decyzję po wotum nieufności ze strony KRH. Premier Mazowiecki i minister Balcerowicz mówią o konieczności dania czasu bardzo trudnej próbie przeobrażeń w naszym kraju. Trudno im się dziwić. Mnie, niestety, próbuje się ten czas odebrać, nie pytając nawet o zdanie. Nie mogę się z tym pogodzić.

Wszystko wskazuje na to, że poniedziałkowe spotkanie miało wymiar wyłącznie towarzyski. Przedstawiciele KRH decyzję podjęli już wcześniej. W najbardziej nieprzewidywalnej sytuacji znalazł się przewodniczący Mieczysław Gil, który na zakończenie stwierdził, że nadeszły takie

czasy w których możliwa jest (mówiono o tym od dawna) wymiana kadr. Nie zawsze więc decyzje będą zależały od dokonania zainteresowanych. Często będą miały wymiar polityczny, uwzględniający „zasłogi historyczne”.

Jeśli przyjąć założenia, że Rada Pracownicza przychyli się do woli KRH, to należy się spodziewać zmiany na stanowisku dyrektora huty. Poniżając w tym miejscu magię (wątpliwą zresztą obecnie) tego fotela, zastanawiam się, czy kompetentny, jak tego chce KRH, fachowiec, zdecyduje się wziąć ten cały kram (na zmianę stanowiska w Krakowie nie ma co liczyć) ze świadomością, że w każdej chwili może się dowiedzieć o utracie zaufania i konieczności odejścia. Sama „prawomyślność”, niestety, nie wystarczy do kierowania takim przemysłowym molochem, problemy pozostaną te same. Jakie będą argumenty za pół roku? Trzeba będzie przeciek spojrzeć hutnikom prosto w oczy. Kto wie, co tam będzie można zobaczyć?

Jacek KRĄG

## CIĄG DALSZY ZE STR. 1

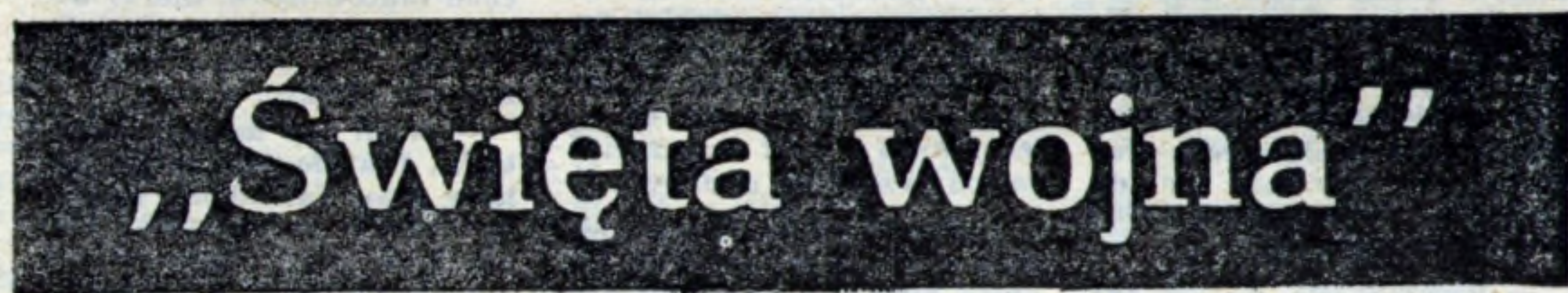
macją o tym, że pomimo trudnych czasów, stałych ograniczeń inwestycyjnych w kombinacie podejmowane są wysiłki zmierzające do odtworzenia majątku trwałego, ze szczególnym uwzględnieniem spraw dotyczących ochrony środowiska naturalnego. Udział nakładów na ochronę środowiska w ogólnych nakładach inwestycyjnych osiągnął w ubiegłym roku 25 proc. tych nakładów. Z opracowań „Biorohutu” wynika, że w latach 1975—1988 emisja pyłów zmniejszała się w hutnictwie o 20 proc. a w HIL o około 50 proc. Emisja dwutlenku siarki odpowiednio — 26 proc. i 63 proc.

16 października ub. roku przesłano do władz Krakowa program modernizacyjny. — Niewątpliwie traktowaliśmy tego programu — powiedział dyrektor techniczny Edward Grzebyk — jako stałej prognozy rozwoju huty. Analizujemy warunki surowcowe, zmieniała się wciąż warunki finansowania, pojawiały się nowe rozwiązania prawne. Prowadzone są również cały czas rozmowy z kontrahentami zagranicznymi. Zresztą niezależnie od prowadzonej dyskusji nad programem kontynuowana jest jego realizacja. W budowie znajduje się

bateria WK 1, modernizowane są elektrofiltry kotłowej Siłowni, intensywnie przebiegają prace przygotowawcze do modernizacji wielkiego pieca nr 3 (zamknięcie bezstożkowe) w trakcie uruchomienia znajduje się Oddział Przerobu Żużla Stalowniczego.

Program modernizacyjny miał uwzględnić warunki strefy szczególnie chronionej, ale jest niemożliwe, podkreśla dyrektor Edward Grzebyk, stworzenie programu, który w pięć lat przekształciłby hute w firmę nowoczesną technologicznie i strukturalnie, na poziomie najnowocześniejszych hut żelaza na świecie. Jeśli program ma być realny, to należy w nim uwzględnić wszystkie czynniki, także bariery produkcyjne, finansowe, a też bilans potencjału projektowego, wykonawczego i hutowo-montażowego. Teoretycznie nie nie szkodzi aby opracować program na najnowocześniejszą hutę, ale jego realizacja będzie w tak krótkim czasie niemożliwa.

Podstawowa gwarancja realizacji zaproponowanego przez dyrekcję kombinatu programu jest produkcja huty i płynący z niej zysk. Nie można liczyć na znacząca pomoc, choć nie brakuje dekla-



racji. W rozważaniach dotyczących finansowania modernizacji i w działaniach zmierzających do pozyskania środków na ten cel, huta jest przeraźliwie samotna. Tak więc ostatnio postanowiono wykonać nare posunięcie, mających w przyszłości dostarczyć środków finansowych na zamierzone działania, m. in. w dziedzinie ochrony środowiska. Chodzi tutaj o emisję obligacji wejście w spółki z kapitałem zagranicznym czy deklaracje krajowych odbiorców produkcji huty. Oblicza się przy tej okazji, że około 5 proc. hutniczej produkcji wystanej na eksport stanowiłoby rezerwa realizacji zamierzeń modernizacyjnych. Wszystkie potrzebne hucie rozwiązania techniczne trzeba kupić, płacić twardym pieniądzem. Kryzys polskiej gospodarki to, niestety, również kryzys polskiej myśli technicznej.

W tym miejscu wracamy do problemu, którego jakby niektórzy nie potrafili do-

strzec. Może nie chcą? Otoż, w kombinacie, wśród jego dyrektorów nie ma ludzi sprzeciwiających się poważnym inwestycjom na ochronę środowiska naturalnego, każdy doskonale rozumie potrzebę takich działań. Jednocześnie jednak trzeba sobie jasno powiedzieć, że ochrona środowiska bardzo drogo kosztuje, a pieniądze nie spadają z nieba, trzeba je jakoś wypracować, bo nikt się nie kwapi z prezentami. Zatem w przypadku zmniejszenia produkcji huty mniej więcej 10 milion ton stali rocznie, może nawet mniej między bajki należy włożyć poważne inwestycje modernizacyjne. Zabraknie na nie środków. Możemy chyba tutaj pominąć wszystkie argumenty o tym, że kraj czeka na stal, że polska gospodarka nie wytrzymałaby tego ciosu (czy nie świadczy o tym decyzja ministra Kamińskiego), że sporo ludzi musiałoby poszukać sobie innej roboty.

Czy ktoś przypuszcza, że

dyrektor naczelny kombinatu nie wolałby przedstawić światu genialnego programu, zmieniającego oblicze huty w dwa lata? Czy zamiarem całej dyrekcji jest wyłącznie zatruwanie Krakowa i robienie jego mieszkańcom na złość? Takie myślenie wydaje się niepoważne. Realia są, niestety, brutalne, nie wolno o nich zapominać. Największe w naszym kraju przedsiębiorstwo nie jest małym kramikiem, który można ot tak, po prostu z dnia na dzień zamknąć, zlikwidować. Wciąż jeszcze wiszą nad nami decyzje, podjęte w przeszłości, „pompujące” coraz większe ilości wyprodukowanej stali. Ktoś powie, że można przyłożyć nóż, tylko kto zaryzykuje przewidzenie skutków następnego wybuchu? Można wybrać drugie rozwiązanie (tak zrobiła dyrekcja), decydując się na politykę małych kroków, małych ale przybliżających nas do celu.

Jacek KRĄG

## Sprawy duże i małe

# Czynszowo — kredytowy szok

Tego się mieszkańcy spółdzielczych lokali nie spodziewali. Owszem, mówilo się o sporej podwyżce czynszów w 1990 roku, ale nikt nie sądził, że będzie ona tak drastyczna. Na to nakładają się lichwiarskie procenty naliczane do kredytów. W efekcie za przeciętne M-4 typu lokatorskiego o powierzchni rzędu 55 m<sup>2</sup>, które otrzymał użytkownik w ub. roku, jeśli nic się nie zmieni, będzie musiał zapłacić od 400 do 500 tys. zł miesięcznie. Uważam to za sumę olbrzymią, której nie będą w stanie zapłacić wszyscy spółdzielcy. Mało tego, uważam, że nie powinni płacić, bo to, co się nam proponuje jest rozbojem w biały dzień.

Zacznijmy od początku. Otóż od 1 stycznia br. opłaty za dostarczanie wody i korzystanie z kanalizacji wzrosły prawie 5,5 raza, wyniózł nieczynności — 3,5, korzystanie z energii elektrycznej — 5 razy, tyleż samo z ciepłej wody i c.o., dzierżawa kontenerów na śmieci 4,5, kublów — 3,3, materiały do celów remontowych i eksploatacji podrozu 4—8-krotnie. Do tego trzeba dodać wzrost poborów administracji spółdzielczej z powodu indokacji, podatki od plac itp. Wszystkie te opłaty uderzają po kieszeni spółdzielców. Nie byłoby jeszcze tragedii oduby wszystkie świadczone wyżej usługi były wykonywane zgodnie z oczekiwaniami lokatorów. Ale jak tu płacić, kiedy kaloryfery ledwo grzeją w mieszkaniu, które trzeba dogrzewać śmieci wprowadzone sa od przypadku do przypadku zalegające śmietniki, co jakiś czas brakuje wody. Natomiast wyęzkiewowanie naprawy psujących się urządzeń i wyposażenia budynku należy do dużej sztuki. Dlatego mam pierwsze wątpliwości za co mam płacić tak zwiększone kwoty?

Jak zatem w praktyce będą kształtowały się czynsze z obliczeń przeprowadzonych w spółdzielniach kieleckich, wynika, że za typowe M-4 o powierzchni powyżej 50 metrów kw. zamieszkałe przez 3

osoby trzeba będzie płacić minimum 100 tys. zł. Oplata za to samo mieszkanie dla czterech osób wyniesie ok. 125 tys. zł. Zwiększona liczba osób w mieszkaniu rzutuje ponad to dodatkowe ilości zużywaną wody czy też „produkcję” większej masy śmieci. Oczywiście, kwoty te będą większe, jeśli lokator mieszka w wieżowcu bo wtedy dojdzie opłata za windy. Dodatkowo również trzeba będzie zapłacić za atrakcyjną lokalizację, odpowiednie piętro czy wreszcie ciepłą wodę

Niesprawiedliwość, która budzi mój sprzeciw, jest uprzywilejowane traktowanie opłat w lokalach komunalnych, gdzie państwo utrzymuje dotacje. Czynniki za analogiczne M-4 tylko typu komunalnego wyniesie o połowę mniej. Chciałoby się zapytać, dlaczego jednych traktuje się ulgowo, a drugich bije po kieszeni. Przecież b. często mieszkania komunalne niczym nie różnią się od spółdzielczych. Znow ludzi dzieli się na równych i równiejszych...

Podobne sytuacje występują przy spłacie kredytów. Szcześliwcy, którym udało się spłacić kredyt do końca ub. roku, śpią spokojnie. Natomiast co czeka tych, którzy tego nie uczynili? Otóż, kredyt udzielony na mieszkanie spółdzielcze wzrasta w

skali rocznej o 115 proc. i będzie naliczany równomiernie kwartalnie. Pół biedy, jeżeli ktoś ma mieszkanie starsze i kredyt częściowo spłacony. Kilkudziesięciotysięczne zadłużenie nie wrośnie w cyfrach, bezwzględnych wysoko, dlatego warto go szybko spłacić. Ale co mają powiedzieć ci którzy dostali mieszkania niedawno. Ich kredyty opiewają na wielomilionowe sumy. Przykładowo jeżeli ktoś uzyskał kredyt ok. 10 milionów zł. wrośnie on w ciągu 2 lat trzykrotnie. Dlaczego? Dlatego, że z tych 115 proc. rocznie budżet państwa, w swej łaskawości, pokrywa 32 proc., 60 proc. spółdziałka może w wyniku nisemnego oświadczenia przesunąć na poczet zadłużenia, ale i tak kwota pozostająca do zaplacenja wyniesie co najmniej tyle samo, co za mieszkanie i będzie progresywnie wzrastać. W samym styczniu zadłużenie wzrosło o kilka milionów. Bzdurną pociechą jest zapewnienie, że nie będzie żadnej rewaloryzacji kapitałów. Wystarczy, że naliczany lichwiarski procent będzie b. szybko powiększał zadłużenie. Od odraczanych odsetek dłużnicy będą płacić w przyszłości zwiększone odsetki. Jest to podobna pułapka, w jaką wpała Polska u zachodnich bankierów, kiedy to w pewnym momencie naliczyłemu blisko 40 mld dolarów, a nadal nasz dług wynosił... tyle samo.

Nie mogę się z tym pogodzić, aby we własnym kraju władza, która chce w pełni reprezentować interesy społeczne, wyprawiała ze mną takie bezczelstwa. Dlatego jako obywatel, który znalazł się właśnie w tak zastawionej pułapce, apeluję do wszystkich mi podobnych. Nie dajmy się oszukać. Zażądajmy Stowarzyszenie Obrony Praw Lokatorów Mieszkań Spółdzielczych i ratujmy się... Czekam na listy, telefony i propozycje.

Sławomir PIETRZYK



# Na razie — blady strach

CZY groźba bezrobocia pozwoli przywrócić wartość pracy? Na razie temat ten bulwersuje zarówno szeregowych pracowników, jak i dyrekcje przedsiębiorstw. Choć wszyscy zgadzają się na konieczność redukcji zatrudnienia, to jednak w konkretnych sytuacjach niełatwo podjąć decyzje o zwolnieniach. Opór budzi już wstępna „przymiarka” do ewentualnych redukcji. Protestują związki zawodowe i samorząd. W kombinacie zamieszanie wywołało ostatnie nie przemyślane zarządzenie (do wydania, którego nikt się nie przyznaje!), zalecające analizę możliwości zmniejszenia zatrudnienia w niektórych komórkach Zarządu. Przyjęto je wprost jako decyzje zwolnień. Odpowiedziało było odwoływanie się poszczególnych grup pracowniczych do związków zawodowych w celu zapewnienia sobie „nietykalności”.

Czy redukcje w kombinacie są konieczne? Nadal brakuje przecież ludzi do obsługi ciągów produkcyjnych, choć niewątpliwie występują przerosty zatrudnienia w administracji. W rozmowie, którą przeprowadziliśmy dwa miesiące temu z dyrektorem ds. pracowniczych, ten zapewnił, że nikt nie zostanie zwolniony, zanim nie otrzyma nowej propozycji pracy, bądź przekwalifikowania się, oczywiście, w ramach tego samego przedsiębiorstwa...

— Od ponad 35 lat działa przy kombinacie Ośrodek Szkolenia Zawodowego, od czasów gierkowskich nazywany Ośrodkiem Kształcenia Ustawicznego. Wydaje się, że gdy innym grozi bezrobocie bądź zamknięcie działalności, wycofujemy się z okresu prosperity — zwracam się do Leopolda SULKOWSKIEGO, kierownika Ośrodka.

— Rzeczywiście dzisiaj obserwuje się nadal raczej słabe zainteresowanie młodych dalszą nauką czy zdobywaniem nowych kwalifikacji. Zupełnie inaczej było w latach sześćdziesiątych... Dzisiaj, w zmiennej sytuacji na rynku pracy, przy zmianie struktury zatrudnienia uważam, że nareszcie odpowiednie kwalifikacje wyskają właściwą cenę. Na zatrudnienie będzie mógł liczyć ten, który te kwalifikacje potrafi udokumentować.

— Czy jesteście przygotowani do przyjęcia ewentualnych chętnych do zmiany zawodu?

— To pytanie pada ostatnio najczęściej na spotkaniach w dyrekcji ze strony przedstawicieli związków zawodowych. Odpowiadam — tak. Możemy przeprowadzić przekwalifikowanie pracowników kombinatu w zawodach robotniczych w każdej formie: szkolenia praktycznego czy kursu. Skąd się bierze ta moja pewność siebie? Otóż, nasz ośrodek posiada odpowiednią bazę tech-

niczną i dobrze przygotowaną kadre wykładowców. Podczas gdy tego typu placówki w innych przedsiębiorstwach likwidowano — my dzisiaj np. mamy najlepiej wyposażoną dydaktyczną pracownię komputerową w Krakowie. 40 sal lekcyjnych i 102 nauczycieli zawodu czeka na uczniów...

— Czy w zakładzie o tak niskim poziomie technicznym jak nasza huta jest zapotrzebowanie na coś więcej niż np. kursy spawaczy?

— Czasem trafia się coś ekstra. Teraz otwieramy szkołę menedżerów dla Polski południowej. Huta zawarła umowę z jedną z firm prowadząca tego typu szkolenia. Nabór przeprowadzi dyrekcja i związki zawodowe — my zapewnimy pomieszczenia a oni fachowców. Ale powtarzam raz jeszcze: jesteśmy w stanie przygotować każdy kurs...

— Nie wszyscy jednak mogą zostać menedżerami. Nie wierzę, że sekretarce zwolnionej z Zarządu ktoś zaproponuje od razu kierowniczy stołek...

— Pracuję w kombinacie prawie 40 lat i co jakiś czas wracała sprawa zmniejszenia zatrudnienia i przekwalifikowania pracowników. Ale nie pamiętam, by zgłosiła się do nas sekretarka, która by chciała zostać suwnicową...

— Ale wśród zwalnianych będą także kobiety. Co Pan im może zaproponować?

— Niestety, większość stanowisk w hucie wyklucza zatrudnienie kobiet. Ale są przecież laboratoria, proste suwnice, kobiety mogą obsługiwać ciągi walcownicze. W związku z usamodzielnieniem Zakładu Usług Socjalnych zwiększy się nabór do zawodów związanych z działalnością stołówek czy hoteli.

— Jak będzie sposób rekrutacji na kursy?

— Mnie jest obojętne, czy chętni będą się zgłaszać a mnie bezpośrednio, czy będą typowani z zakładów. Wydaje mi się jednak, że do tej pory brakuje programu redukcji i nadal panuje w tej sprawie chaos... Np. do tej pory za kursy kwalifikacyjne płać kombinat, teraz będą płać zakłady delegujące pracownika. Zapobiegnie to być może odejściom pracowników, którzy dopiero co uzyskali nowe kwalifikacje. Po prostu musieli zwracać koszty...

— Jeżeli już mowa o kosztach... Prawdopodobnie od połowy roku Zakład ma przejść na własny rozrachunek. Czy nie kuszą pana organizowanie kursów dla ludzi z zewnątrz? W sytuacji gdy płaci się za nie coraz więcej, Ośrodek mógłby być ealkiem dochodowy?

— Na razie i nas dotknęły zalecenia dyrekcji, by przygotować się do zmniejszenia zatrudnienia... Ale jesteśmy ośrodkiem kombinatu i jego pracownikom powinniśmy służyć przede wszystkim. A dochód nie jest pierwszoplanowym naszym zadaniem. Mamy tylko sami się utrzymać. Dzięki temu kursy prowadzone przez nas nie będą zawierać w sobie uroczystych wstępnych i pożegnalnych kolacji, lecz będą znacznie tańsze. Ostatnio gościliśmy przedstawicieli Ministerstwa Pracy Stanów Zjednoczonych, którzy stwierdzili, iż baze do prowadzenia kursów kwalifikacyjnych dla pracowników huty mamy doskonałą. Na razie brak tylko propozycji ze strony dyrekcji i coś do zapotrzebowania na nie.

— Dziękuję za rozmowę.  
Krystyna LENCZOWSKA

## NIEBAWEM

przed hutą będzie można kupić szwarc, mydło i powidło. Już handluje się góralskimi swetrami, kierzpcami i jajkami, czapkami, szalikami i garnkami, owocami i masłem... Innowacje z dnia na dzień. Ceny konkurencyjne dla placówek handlowych. Czy jednak jest to odpowiednie miejsce na... bazar?

Fot. Stanisław GAWLIŃSKI



# TARGOWISKO przed kombinatem



**F**UNDATORZY nagród (a jest to NSZZ Pracowników KM HIL) postanowili, iż wszystkie poprawne odpowiedzi przesłane na ten konkurs zostaną nagrodzone. Wszyscy zaś uczestnicy, a także inne dzieci, które nie przysłały tym razem swoich kuponów konkursowych, mogą wziąć udział w dyskotekce, na którą 24 bm. o godz. 17.00 związkowcy kombinatu serdecznie zapraszają (oczywiście z rodzicami) do Klubu Młodych, os. Młodości 1. W czasie jej

Rysunek przedstawia Wawel (i to już wystarczyło), a jest to Sala Senatorska.

Nagrody czekają na: Agnieszkę Ptak (ul. Siomiana), Radosława Noconia (2. Pułku Lotn.), Agnieszkę Dudek (os. Jagiellońskie), Zenona Grzesię (os. Boh. Września), Krystynę Drozd (ul. Wenedy), Annę Janek (os. Ugorek), Anię Moskałę (os. Wadów), Marcina Drąga (os. 1000-lecia), Jadvigę Brzękowską (os. Piastów), Olę Gaudyn (os. Piastów), Paulinę i Tomka Szczegielnia-

24 bm. godz. 17 w Klubie Młodych, os. Młodości wręczenie nagród

## „Konkurs nie tylko dla najmłodszych” rozstrzygnięty

trwania rozlosowane zostaną nagrody: kalkulator, plecaki, chlebaki, przybory szkolne, piórniki — o których marzą uczniowie — kasety magnetofonowe z przebojami nastolatków i bajkami, komplety długopisów, pisaki. Są także nagrody pocieszenia. Uwaga! Jest także szansa wygrania na dyskotekce nagród prezesa, gdyż podczas zabawy można będzie wziąć udział w konkursie. A do wygrania są: 2 pary rakietek do badmintona. Zapraszamy więc do wspólnej zabawy!

Poprawne odpowiedzi: 1 — Melodią była koleśka „Przybieżeli do Betlejem pasterze”, 2 — Imiona bohaterów i tytuły: Tytus — „Tytus Romek i Atopek”, „Kubuś Puchatek”, „Koziołek Matołek”, Wilk — „Wilk i zajac”, 3 — Autorem jest Hugh Lofting a powieścią „Doktor Dolittle i jego zwierzęta”, 4 — Autorem wiersza — Jan Brzechwa, 5 — Bohater powieści — Jerzy Michał Wołodyjowski. 6 —

ków (ul. Siewna), Jana Jakuba Ogińskiego (os. Kościuszkowskie), Annę Jantos (ul. Biskupia), Magdalenę Stec (os. Kazimierzowskie), Dominikę Sałęgę (G. Narodowa), Grzegorza i Małgosię Furlagów (ul. Dożynkowa), Bożenę Golonkę (ul. Wenedy), Agnieszkę Kochan (os. Ogrodowe), Tadeusza Dudka (os. Zgody), Piotra Buskiego (os. Piastów), Agnieszkę Lysek (os. XX-lecia), Renatę Fimę (os. Strusia), Agnieszkę Dudek (os. Jagiellońskie), Lukasa Żukowskiego (os. Centrum A 1).

Ponadto ufundowano 5 nagród (prawie że poprawne odpowiedzi czyli tylko jedna pomyłka) dla: Wiesława Micińskiego (Łódź — mamy nadzieję, że ktoś mieszka w Krakowie), Magdy i Gosi Wloch (os. Kazimierzowskie), Marcina i Tomasza Włodarskich (os. Piastów), Agnieszki Jaksy (os. Wysokie), Karyny Kowalczyk (os. Boh. Września).

(bw)





**TYM** razem nikt nie zaśpiewa „Szoruj babciu do kolejki...”. Ceny w sklepach takie, że babciom — jeśli wcześniej nie zrobili zapasów — opadają ręce. A jeśli zrobili — to mogą tylko pójść i nacieszyć się, ile to zaościedziły, ciężko pracując w ostatnich dniach starego roku.

A tak poważnie, to babciom i dziadkom nie wypada nawet życzyć wszystkiego najlepszego. Jeśli młodym można obiecać, że po latach chudych przyjdą tłuste, to czy starszym

## Babcie naprawdę mają święto!

można to powiedzieć? Babciom potrzebna jest konkretna pomoc już teraz. Może więc zamiast kwiatka, laurki, czy telefonicznych życzeń podarować przy niedzielnej wizycie koszyk jabłek lub grejpfrutów? Za te lata wystawiania w kolejkach należą się im jakieś podziękowania... Niech babcie, które mają dzieci i wnuki nie boją się tego, że przyjdzie im żyć tylko z zapomóg i zupek — kuroniówek.

(vk)

## Droższe paliwo i... naprawy

**CO NAJMNIEJ** 5 i pół tysiąca osób w Krakowie zrezygnowało z używania samochodów wyrejestrowując je na początku roku. Złożyły się na to i ceny paliw i inne koszty eksploatacji, w tym np. naprawy i wymiany części. Tymczasem tym, którzy z samochodów chcą lub muszą korzystać, będzie przynajmniej trochę luźniej — w kolejkach po benzynę i do warsztatów. W Nowej Hucie od kilku tygodni otwarty jest dla prywatnych właścicieli i jednostek gospodarki społecznej nowy warsztat w os. Zielonym 9 w Zakładzie Taksówek MPK. Wykonuje się tam wszystkie naprawy prócz robót blacharskich i lakierniczych w samochodach „Fiat 125”, „Polonez”, „Nysa” i „Zuk”.

(vk)

## Czy rzemiosło wytrzyma?

Rozmowa z Bohdanem GARUSEM, prezesem Spółdzielni „Budmet”

— Co sądzą rzemieślnicy o aktualnym programie gospodarczym?

— Nastroje wśród rzemieślników zrzeszonych w spółdzielni są złe. Uważają oni, że deklaracje o popieraniu prywatnego sektora w gospodarce nie idą w parze z polityką podatkową i cenową. W warunkach hiperinflacji tak produkcja, jak i usługi stają się całkiem nieopłacalne. Zanim dojdzie do otrzymania należności za nie, częstokroć nie wystarczają już nawet na odkupienie zużytych materiałów czy surowców. Weźmy dla przykładu taki cement. 23 października jego tona kosztowała w Cementowni Nowa Huta 37 tys. zł, natomiast dzisiaj — 320 tys. zł. Albo blacha trapezowa z huty. 12 grudnia kosztowała 1 mln 413 tys. zł, a dziś — 5 mln 980 tys. zł w cenie zbytu (w detalu kosztuje o wiele więcej). W tej sytuacji wśród większości naszych rzemieślników panuje

## Punkt leków — darów w nowej wersji

**SPIESZYMY** wyjaśnić, że działa już nowy punkt apteczny, gdzie wydaje się leki —

Cukier — 7550, pączek — 405 zł

## Szałeństwo spożywczego rynku!

**TO, CO** się stało na rynku żywnościowym, minister J. Kuroń określił we wtorek mianem szałeństwa. Przyznał też, że rząd uznając ten rynek za najbardziej ustabilizowany, nie spodziewał się tak znacznych cen żywności. **Jak zareagował na to handel, jak zareagowali klienci?** Naszą sondę po sklepach przeprowadziliśmy w środę.

Wokół „Delikatesów” w os. Centrum C funkcjonuje już całkiem „wolny” rynek. Można tu kupić od „prywatnych” handlarzy i masło, i alkohol — o kilkaset złotych taniej niż w sklepie. Mimo to we wtorek (nie zważając wcale na nowe ceny) przed stoiskiem ze spirytualiami ustawiła się kolejka spragnionych. Zainteresowanie zakupem alkoholu wcale nie było mniejsze niż w końcu ub. tygodnia, kiedy na wieść o podwyżce, sklep przeżywał istne obłędzenie. Niestety, w „Delikatesach” często dochodzi do burd i awantur, w których nie chce interweniować milicja. A na półkach zostały jeszcze resztki zagranicznych win i koniaków — teraz już w cenie konkurencyjnej dla naszej krajowej „Czystej”.

Na półkach pojawił się cukier — w nowej, znacznie wyższej cenie — 7550 zł za kg. Nadal brakuje i jest wykupywana zaraz po dostawie mąka — po 1550 zł. Ogólnie ceny artykułów spożywczych „podskoczyły” od 50 do 100 proc. W ostatnich dniach zdro-

żało też znacznie pieczywo cukiernicze: 9 tys. zł kosztuje już babka drożdżowa, a pączek — 405 zł. — Kto to kupi? — pytają sprzedawczynie.

W „Serowie” z racji tego, że jest to sklep firmowy Zakładów Mleczarskich, trochę taniej niż w innych sklepach nabiałowych, choć i tu o nowych cenach dowiadują się przy kolejnej dostawie. Od początku tego roku odnotowano aż dwie podwyżki cen nabiału. Dzisiaj twaróg tłusty kosztuje tu 6160 zł za kg, śmietana — 2200 zł, a tłusta w opakowaniach 1/4 l — 1530. Masło — po 3780 zł za kostkę zalega półki, gdyż klienci zapatrzyli się, wykupując je w końcu ub. tygodnia jeszcze po starej cenie (2—3 tony dziennie). Na wieść o podwyżkach wykupiono także sery żółte. Nowa cena puławskiego to 8770 zł za kg, ementalera — 8470. Na razie największym popytem cieszy się mleko chude w folii (230 zł) — jego podaż wzrosła o 50 proc. Klienci przeżywają również chwile wahaniami przy zakupie jajek po 670 zł za sztukę.

Sklep mięsny w os. Górall należy do najlepiej zaopatrzonego w dzielnicy. Puste na początku miesiąca półki, teraz się zapełniły. Dzięki temu, że mięso kupuje się bezpośrednio u rolników, można sprzedawać go tutaj taniej (choć dostawcy żądają już po 10 tys. zł za kg półtuszy!). Np. za kg schabu płaci się 23 tys. zł, mięso od szynki — 18 tys., łopata kosztuje — 16 tys. za kg, pieczeńiowe — 17.500 zł, a najtańszy jest szponder — 4500 zł. Wędliny dostarczane z zakładów mięsnych są znacznie droższe i nie znajdują zbyt wielu nabywców. Zakup 1 kg zdarza się rzadko, klienci kupują najczęściej po 20—30 dag. Nic dziwnego, gdyż ceny są bardzo wysokie, np. kiełbasa śląska — 22400 zł, kabanosy — 37200 zł, baleron wędzony 43500 zł za 1 kg. Sklep zmuszony jest już ograniczać dostawy, bo teraz klienci raczej oglądają niż kupują...

— Dożyliśmy chyba czasów, w których nie sztuka kupić, ale sztuką będzie sprzedać — powiedziała nam jedna ze sprzedawczyń. Wydaje się, że wkrótce towarów na półkach będzie w bród, lecz, niestety, tylko dlatego, że większości z nas nie będzie stać na ich kupno!

(krys)

## Najtaniej w „Trudzie”

### Budzik droższy od koguta?

Nowy budzik kosztuje kilkadziesiąt tysięcy zł, oczywiście trzeba jeszcze trafić do sklepu po dostawie. A ile wyniesie nas teraz naprawa starego? Najpierw należy znaleźć taki zakład, który przyjmie budzik: w niektórych punktach naprawiane są tylko budziki radzieckie (os. Jagiellońskie), w innych tylko polskie, jeszcze innych emerdowskie (np. przy ul. Pstrowskiego). Ceny zależą też od tego, czy zakład jest spółdzielczy, czy prywatny. W Spółdzielni „Automat” od nowego roku usługi

zdrożały o 100 proc. i przeciętna naprawa budzika kosztuje 10—15 tys. zł. W zakładzie prywatnym, np. w os. Szklane Domy, za taką samą usługę usłyszymy cenę mniej więcej o 5 tys. zł wyższą, poważniejsze naprawy dochodzą do 25 tys. zł. W lutym spodziewana jest podwyżka cen usług o kolejne 50 proc. w Spółdzielni „Automat”.

Jest natomiast jeden taki zakład zegarmistrzowski w Nowej Hucie, gdzie ceny nie drgnęły od października: naprawa budzika kosztuje 5—8 tys. zł! Jest to zakład w pawilonie w os. Kalinowym, a prowadzi go Spółdzielnia Inwalidów „Trud”. Co ciekawe, przyjmowane są tam wszystkie zegarki, wszelkiego typu. Więc jednak można taniej...

(vk)

cili swych zobowiązań, narażając dobrze pracujących na oczywiste straty.

— **Brzmi to raczej ponuro. Proszę powiedzieć, czy rzemieślnicy mają jakąś własną koncepcję rozwiązania tych wszystkich problemów?**

— W naszym środowisku panuje dość powszechne przekonanie, że przy obecnej polityce dość trudno będzie rozwijać sektor prywatny. Albo, że wręcz w ogóle nie będzie można go rozwijać. Opowiadamy się za koncepcją nieograniczania się do ściągania pieniędzy, ale stworzenia mechanizmów prowadzących do znacznego zwiększenia produkcji. Mam na myśli rozsądną politykę fiskalną. Z podobnymi problemami borykają się też rzemieślnicy świadczący bezpośrednie usługi dla ludności. Bankructwo grozi szwaczom, krawcom, fryzjerom...

— **Dziękuję za rozmowę.**

**Rozmawiała ROMUALDA JAROCKA-NOWAK**

PS Jak informuje p. Bohdan Garus, problem odsetek został rozwiązany. W styczniu ich wysokość za zwłokę w zapłacone należności została podniesiona do 60 proc., tj. 2 proc. za każdy dzień.

(ron)

dary (obecnie — w pawilonie B Centralnej Przychodni Specjalistycznej). Pracownicy huty pragną zrealizować indywidualne recepty mogą z niego korzystać w poniedziałki i

środy w godz. od 14 do 16, a lekarze — we wtorki od 13 do 15. Punkt prowadzi nowy kierownik. Nadzór nad punktem sprawują wytypowani pracownicy NSZZ „Solidarność”.

**▲ (vk) NIECHLUJSTWO NA PLACU TARGOWYM** obok kościoła „Arka” zaczyna być niebezpieczne dla zdrowia. Wolna sprzedaż mięsa prosto z uboju prowadzona jest tam bez żadnej kontroli; nie ma białych fartuchów, książeczek zdrowia ani elementarnych zasad higieny.

**▲ (kl) UWAGA, MARNOTRAWSTWO!** Mieszkańcy os. Centrum C ze zgrozą wyciągali ze śmietników na zapleczu sklepu spożywczego... zapleśniałe bochenki „Makrovitu”, czekolady i okrojonych pomarańczy. Niestety, widocznie w naszym handlu lepiej wyrzucać niż obniżać cenę (oczywiście zanim towar się zepsuje)!

## KRÓTKO

**▲ (kl) CZYŻBY NARESZCIE** przełamanie monopolu handlu uspołecznionego? Przed sklepami, bramami zakładów i na trawnikach sprzedają wszyscy — wszystko. Ostatnio wprost na ulicy... Przed Delikatesami w os. Centrum C sprzedawano z ciężarówka cukier po 5800 zł. Szedł jak woda!

**▲ (R) 20 I 27 BM.** organizowana jest giełda odzieżowa w godz. 9.30—14, w pomieszczeniach LKP (os. Urocz. 3). Można sprzedać kupić, pohandlować.

**▲ (kl) NOWY PUNKT USŁUG RZADKICH** i poszukiwanych — ostrzenia noży, nożyczek i tyżew otwarto w os. Handlowym (w dawnym kiosku „Ruch”).

**▲ (bw) TEATR ZE LWOWA** z gościnnymi występami w „Ludowym”. 26, 27 bm. godz. 18 można będzie obejrzeć sztukę „Marusia Czura” — romans historyczny, a 28 bm. o godz. 18 widowisko „Oj, raduj się ziemio” powstałe z fascynacji „Betlejem Polskim”.

## OGŁOSZENIA

**ZATRUDNIĘ** plastyka lub sztycharza oraz rencistę, emeryta. Pracownia ozrydów, reklam i napisów — Ryszard Pichola, Kraków, os. Słoneczne 11, tel. 44-34-64 (9.00—17.00).

**MONTAŻ** anten, tel. 66-11-55.

**WYKONUJEMY** wszelkie usługi plastyczne i fotograficzne — szyldy, reklamy, slajdy 6x6, tel. — 44-42-37.

**SPÓŁKA „SOL-HUT”** prowadzi sprzedaż sprzętu elektronicznego firmy „Diora”, Dzierżoniów, os. 1000-lecia 35, w godz. 10—18, tel. 48-53-67. Konkurencyjne ceny!

### PBP „ORBIS”, Oddział Nowa Huta

oferuje atrakcyjne wycieczki do Związku Radzieckiego:

- ◆ 1-dniowa do Lwowa, termin 28—29 bm., koszt 92 500 zł;
- ◆ 5-dniowa do Lwowa (z dojazdem indywidualnym) od marca do czerwca, koszt 216 tys. zł;
- ◆ 5-dniowa do Charkowa, termin 5—13.02., koszt 590 tys. zł;
- ◆ 10-dniowa do Tbilisi i Erewania, termin 3—11.03. koszt 894 tys. zł.

Ponadto są jeszcze miejsca na wycieczki do krajów kapitalistycznych m. in. do: Hiszpanii, Turcji, Grecji (termin od marca do czerwca, ceny tylko w złotychkach)

### BPT zrzeszone w LZS „ORTUR”

zaprasza na

- ◆ 7-dniowy „Rejs po Woldze” na trasie: Moskwa — Jarosław — Moskwa w dniach: 2—8.05, br., 9—15.05, br. i 16—22.05, br.

Koszt rejsu 410 tys. zł za 1 miejsce w kajucie 2-osobowej z WC, natryskiem, lodówką i klimatyzacją.

Zapewniamy pełne wyżywienie oraz przelot samolotem do Moskwy i z powrotem.

Nie zwlekaj! Liczba miejsc ograniczona!

Nasz adres: Kraków ul. Garbarska 1 (wejście od ul. Łobzowskiej) tel. 22-33-33 wew. 270.

**Biuro Obsługi Turystycznej „PROKON” spółka z o.o.** 31-908 Kraków, os. Młodości 4, pok. 7, tel. 44-33-31 (centrala) **OFERUJE**

- ◆ wynajem kwater pracowniczych dla przedsiębiorstw oraz
- ◆ szeroki zakres usług turystycznych: — bazę noclegową dla grup krajowych i zagranicznych — kompleksową obsługę wycieczek — regularną linię autokarową do Wiednia — przejazdy do Lwowa — imprezy do ZSRR (m. in. rejsy po Morzu Czarnym) — wizowanie, tel. 66-82-46



EVELYN M. MONOHAN

# Parapsy- chologia leczyć się sam!

## Część szósta

„BARWY odgrywają ważną rolę w naszym życiu. fale świetlne oddziałujące na nasz wzrok powodują widzenie barwne. Każdy ze znanych nam zasadniczych kolorów posiada określoną długość fali świetlnej i jako taki przenosi określoną dawkę energii. Nie więc dziwnego, że różne kolory czy raczej różne barwy światła wywierają różny wpływ na człowieka. Ja sama, będąc przez 9 lat niewidoma, wyraźnie odczuwałam w swej podświadomości to specyficzne działanie”.

Czerwień zawiera tajemnicę bezgranicznej energii. Używana jest przy psychotronicznym leczeniu chorób krwi.

Zieleń jest źródłem niezastąpionej energii, potrzebnej dla odnowy systemu nerwowego, serca i układu krążenia.

Błękit niesie wyciszenie i głęboki spokój. Oddaje ogromne usługi przy psychotronicznym leczeniu wszelkich form infekcji organizmu.

Oranż zawiera niezastąpioną energię potrzebną do trawienia i asymilacji. Ta specyficzna energia obejmuje także asymilowanie tlenu przez system oddechowy. Jest specjalnie korzystna przy leczeniu astmy i chorób płuc.

Zółc posiada bezcenną energię potrzebną dla oczyszczenia organizmu. Jest ona specjalnie korzystna przy leczeniu takich chorób jak cukrzyca, choroby jelit i nerek.

Indygo zawiera ogromną siłę leczniczą przy chorobach w obrębie głowy, a więc oczu, uszu, nosa, gardła oraz przy zaburzeniach umysłowych i psychicznych.

Fiolet jest źródłem energii szczególnie korzystnej przy leczeniu chorób systemu nerwowego, przy zaburzeniach umysłowych spowodowanych urazami, przy chorobach i uszkodzeniach samego mózgu, przy bezsenności i okaleczeniach oczu.

Biel jest ogromnie pomocna przy leczeniu ciała i umysłu jako całości. Jest specjalnie pomocna w wypadku, gdy szczegółowa diagnoza choroby czy obrażeń cielesnych nie została postawiona, czy nie może być ustalona.

\*

„Scotty od trzeciego roku życia cierpiał na astmę. W wieku 5 lat ataki nasiliły się i męczyły go dwa, a nawet trzy razy dziennie. Leczyli go najlepsi specjaliści, rodzice kupowali najdroższe lekarstwa, ale wyniki były znikome. Dziecko cierpiało nadal. Gdy Janet przywiodła do mnie swego sześciolatniego synka, uderzyła mnie powaga w tej dziecinnej, miłej twarzyczce. Nie ulegało wątpliwości, że życie Scottiego było bardzo smutne.

Poleciałam w przypadku Scottiego — oranż. Wypisałam na arkuszu papieru technikę psychotronicznego leczenia i prosiłam o kontaktowanie się ze mną. Przy końcu tygodnia była już wyraźna poprawa, a po następnych sześciu dniach Janet doniosła mi, że synek już od kilku dni biega bez żadnych objawów astmy i że właśnie idzie z nim do lekarza na kontrolne badanie. Umówiliśmy się, że bezpośrednio stamtąd

przyjdzie do mnie. Uśmiech Scottiego był wesoły, szczery, dziecięcy. Dziecko było całkowicie zdrowe. — «Szkoda, że nie widziała pani twarzy lekarza. Był zaskokowany» — opowiada Janet wesoło. Obecnie Scotty ma już 8 lat. Dawniej zapominał o atakach astmy, zapisał się na piłkę wodną.»

### Instrukcja przy leczeniu astmy z zastosowaniem koloru

Ćwiczyć trzy razy dziennie.

1. Wybierz spokojne miejsce, połóż się lub usiądź na krześle z oparciem, by wygodnie oprzeć głowę. Dla początkujących odpowiedniejsze będzie wygodne położenie się.

2. Zamknij oczy i obserwuj spokojnie swój oddech, nie kontrolując go. Rozluźnij mięśnie całego ciała, od twarzy począwszy aż do palców nóg.

3. Zanim wciągniesz przez nos powietrze wywołaj w swej świadomości barwę oranżu. Stwierdź wewnętrznym okiem, że wszystko dookoła ciebie jest w pięknym odcieniu jasnego oranżu oraz, że taki jest kolor samego powietrza. Wdychając głęboko wyobraź sobie łagodne światło koloru pomarańczowego, pulsujące długimi strumieniami. Uświadom sobie przepływ przez twoje ciało tego pomarańczowego powietrza. Powtórz głębokie oddechy trzy razy, za każdym razem uświadamiając sobie jasno oranżowy kolor.

4. Powtarzaj w myśli następujące słowa: „Przez cudowną moc mojej Najświadomości i najwyższą inteligencję mego «wyższego Ja» zarządzam, aby uniwersalny archetyp oranżu, niosący bezkresną siłę został wchłonięty przez mój system oddechowy. Niech przeniknie całkowicie moje ciało i umysł, uwalniając mnie od astmy i wszelkich jej objawów, przynosząc mnie w stan doskonałego zdrowia fizycznego i psychicznego. Przez potęgę mojej Nadświadomości i nieskończoną energię archetypu oranżu jestem wyleczony z astmy. Ataki astmy nigdy więcej nie będą wprowadzać dysharmonii w stan mego doskonałego zdrowia”.

Następne punkty — według zwyczajowego schematu.

Oczywiście, lecząc kogoś, wstawia się imię tej osoby we wszystkich punktach środkowej części instrukcji.

„Oczywiście jest, że żaden kolor nie jest sam w sobie ani zły, ani dobry, lecz każdy z nich może być wykorzystany dla dobra człowieka i może szkodzić w okolicznościach czy stanach zdrowia nieodpowiednich”.

Czerwień nie jest kolorem korzystnym dla osoby psychicznie podnieconej, rozhisteryzowanej czy krańcowo wyczerpanej. Energia witalna zawarta w czerwieni utrudni pożądane uspokojenie.

Szarości w ubraniu czy otoczeniu powinna unikać osoba z depresją psychiczną oraz w negatywnych sytuacjach życiowych.

Błękit nie jest wskazany dla osób odczuwających zanik energii fizycznej czy umysłowej. Ogromna siła wyciszająca archetyp błękitu wzmocniłaby jeszcze odczucie braku sił witalnych.

(CIAG DALSZY NASTAPI)

— Znamy ogólny kierunek rozwoju kraju, znamy ogólny kierunek rozwoju przedsiębiorstw. Wizja „nowego” nie ma wszelako wyraźnych konturów. Stąd powszechna różnorodność interpretacji choćby pojęcia ustroju. Gdy więc na przykład mowa o reprivatyzacji czy prywatyzacji przedsiębiorstw, jedni utożsamiają to z prymitywnym, raczkującym kapitalizmem, inni natomiast mają nadzieję, iż będzie to jednak wyższy etap kapitalizmu, dryfujący (sic!) w stronę socjalizmu.

— Fakty dowodzą, iż w sprzyjających warunkach potrafią żyć w symbiozie różne systemy polityczne. Dla przykładu: Schmidt wywodził się z partii socjaldemokratycznej, a przecież jako kanclerz potrafił znakomicie ustawić ekonomikę kraju. Partia socjaldemokratyczna była tam niezwykle spójna i mocno osadzona w warunkach gospodarki kapitalistycznej. W moim odczuciu stało się wręcz znakomicie, iż tak wielu młodych Polaków pracowało na Zachodzie, ponieważ mieli okazję poznać niektóre pozytywne wzorce, toteż będą mogli je przenieść na grunt naszej gospodarki. Będzie im łatwiej obalić pokutujący jeszcze u nas gdzienigdzie, a zaczerpnięty z naszych

— Bzdura. Ten multimilioner pierwszy przyszedł do pracy, a wychodził z niej ostatni, pracując — sądzę — najwięcej z nas wszystkich (kilkudziesięciu pracowników). Mało tego, trójka jego dzieci w wieku gimnazjalnym pracowała wraz z nami w okresie wakacji i ferii zimowych. Co więcej; dzieci multimilionera wykonywały najbardziej przykre roboty; wyrzucały śmieci, sprzątały pomieszczenia. Kiedyś zapytałam, dlaczego nie wyjeżdżają na wakacje? Moje pytanie było dla nich zaskoczeniem. Jak można nie wiedzieć, że zwyczajem bogatych niemieckich rodzin jest wychowywanie własnych dzieci w etosie pracy. Na własne potrzeby, na pozostającą mniejszą część wakacji muszą po prostu zarobić...

— Gdybyż takimi kategoriami myśleli multimilionerzy złotówkowi... A jak właściciel drukarni odnosił się do was, podwładnych?

— Przyznam, że byłam bardzo mile zaskoczona. Otóż, każdego dnia mój szef rozpoczynał pracę od powitania każdego bez wyjątku pracownika. Pod koniec pracy żegnał każdego z osobna. Zagadywał o sprawy rodzinne, osobiste problemy, o samopoczucie. Każdy z nas wiedział, że nie jest postacią anonimową. Poświęcenie każdemu

mowy w mi-  
że ws-  
wręcz-  
pula-  
mowy  
niebo-  
lam v-  
nowal-  
—  
dwójn-  
skorzy-  
—  
udaje-  
nieś-  
patrz-  
I nie-  
końcu-  
kiwar-  
cny o-  
drzej-  
niż pr-  
ciepło-  
W pe-  
cką s-  
ścią. —  
—  
wa st-  
fa. Oc-  
z pr-  
najba-

## Tajemnice sukcesu

### jak być nowoczesny

Rozmowa z szefową kadr szpitala im. L. B.

podręczników do historii, mit kapitalisty z wielkim brzuchem i batem w ręku, zastępując go choćby rzetelną informacją o sposobie praktykowanego na Zachodzie aktualnie nowego stylu zarządzania.

— Wnosząc z naszych wcześniejszych rozmów, mam wrażenie, Ewo, iż sprawy związane z zarządzaniem to coś na kształt twojego hobby. Skąd zainteresowanie taką nietypową tematyką?

— Otarłam się o nią już w czasie moich prawniczych studiów. Jednakże powodem głębszych refleksji i przemyśleń stał się dla mnie dłuższy pobyt w RFN i możliwość porównania panujących tam zwyczajów w dziedzinie zarządzania przedsiębiorstwem z polskimi realiami.

— Gdybyś zechciała, Ewo, podzielić się swymi spostrzeżeniami...

— Kończąc studia wyjechałam do Stuttgartu i zamieszkałam tam wraz z wujkiem. Owcześnie przepisy niemieckie, a był to rok 1980, dawały studentom możliwość legalnego zatrudnienia. Rozpocząłam tedy pracę w drukarni uniwersyteckiej i tam właśnie zetknęłam się z metodami nowoczesnego zarządzania oraz jego skutkami. Była to drukarnia prywatna, z wielopokoleniowymi tradycjami. Jej właściciel, Wolfram Zinthafner był multimilionerem.

— Szef multimilioner (zwłaszcza posiadający miliony w liczącej się walucie) to brzmi niemal egzotycznie. Jaki on był? Próżny pyszałek, podręcznikowy krwiopicja, wyzyskiwacz?

tych kilku sekund dawało niewiarygodny skutek. Był lubiany. Chciało się dla niego pracować.

Byłam zbulwersowana sposobem rozliczania pracy, a więc płacami. Każdy pracownik otrzymywał pieniądze w kopercie, nie mając pojęcia, ile otrzymali pozostali koledzy. Nie znając tego zwyczaju, w pierwszym miesiącu zagadnęłam koleżankę-Niemkę o wysokości jej zarobku. Uznała to za nieakt i oczywiście nie udzieliła odpowiedzi. Żeby naprawić niezręczną sytuację wyjaśniłam, że w Polsce wszystkie pobory są jawne i wszyscy o wszystkich wiedzą. Koleżanka opowiedziała o tym pozostałym pracownikom i cała sprawa nabrała posmaku anegdoty...

— Powróćmy jeszcze do zarządzania.

— Interesowało mnie wykształcenie mojego szefa. Gdy go o nie zapytałam, wyjaśnił, że ukończył Instytut Administracji we Francji, będącej kolebką najnowocześniejszego zarządzania. Owo nowoczesne zarządzanie można scharakteryzować lapidarnie: nie powinno być odhumanizowane. Cała sztuka polega na szacunku do szefa wynikającym z sympatii, a nie ze strachu.

— A potem wróciłaś do Polski i podjęłaś pracę.

— Tak. Po wspomnianej niemieckiej lekcji trafiłam do jednego z krakowskich szpitali, gdzie akurat panował totalitarny model zarządzania. Wszystko tu stanowiło zaprzeczenie tego, czego nauczyłam się na „zgnitym Zachodzie”. Stałam się pracownikiem anoni-

trakt-  
zwyk-  
Jeśli  
dą ze-  
ściow-  
jej pr-  
się ro-  
wia z-  
popro-  
wie, r-  
co sze-  
szacu-  
dynał  
fesore-  
tenten-

CIAG DALSZY ZE STR. 1,

Niemcami, nowe umowy gospodarcze z Japonią, w Krakowie konferencje z udziałem sekretarza ONZ i prezydenta USA (co przecież dokładnie się spełniło). W sprawach międzynarodowych m. in. wybuch wulkanu i trzęsienie ziemi w Japonii, spotkanie Gorbaczow — Jan Paweł II, dalsze tendencje rozbrojeniowe, niezwykłość polityki wewnętrznej Gorbaczowa, pierwsze niepowodzenia M. Thatcher.

Będziemy śledzić, jak sprawdzać się będzie „wyrocznia” M. Kaszowskiego na rok 1990 (drukowana w świątecznym numerze „Głosu”), a już się sprawdza, np. wydarzenia w Rumunii wraz z powrotem króla, a na naszym podwórku to, że „orzel odzyska koronę”.

REDAKCJA

TYLKO 10 lat dzieli nas od nowej epoki, która rozpocznie się wraz z nastaniem następnego stulecia. Oczekujemy na tę no-

wą epokę, epokę Wodnika, gdyż ma ona przynieść zasadniczy zwrot w kierunku rozwoju świata. Nastąpi po epoce Ryb, która trwała od początku naszej ery, a charakteryzowała ją wojny i rewolucje, gwałty, niepowodzenia natury gospodarczej i wszelkie zło natury ludzkiej, ścieranie się przeciwstawnych tendencji w przyrodzie i w rozwoju cywilizacji. Wcześniej była epoka Barana (Boga Ojca), kiedy to, jak mówią przekazy, przebywali na Ziemi giganci. Im to zawdzięczamy wspaniałe budowle i niezwykłych rozmiarów piramidy.

Epokę Ryb (Syna Bożego) cechuje obecna miara człowieka, upowszechnienie się idei chrześcijańskich, niebywały postęp techniczny. Układ horoskopu świata w XX wieku zdominowany był pozycją Marsa, planety walki w sektorze kraju, ojczyzny i rodziny, kapitału oraz spraw międzynarodowych. Wiek ten zrodził się także na nowiu Księżyca, a przebiegał w złych aspektach Neptuna i Plutona

— które oznaczają rucl-  
lęczne, dyktatury, rev-  
zjawiska negatywne na-  
masowa.

Dopiero nowa era, er-  
nika (Ducha Św.), w k-  
bólach wchodzimy, zwin-  
na-przez Wenus, powin-  
zwoilić świat od wojen.

W

przyniesie pokój, ha-  
kult dla piękna i rozwój  
ki, a w konsekwencji  
istoczenie się ludzi w c-  
ka. Ale nim to nastąpi  
następne kilka lat prz-  
będziemy największe ci-  
problemów kończących  
struktury podlegające  
czliwym planetom, bę-  
też świadkami ekstrem-  
zachowań grup, partii,

Za tydzień będzie można przeczytać szczegóły o technice psychotronicznego leczenia za pomocą błękitu oraz o technice użycia czerwieni celem zwiększenia energii organizmu. Przed nami między innymi (w następnych odcinkach) jeszcze informacje na temat psychotronicznego leczenia w nagłych wypadkach i instrukcja dla zwalczania pesymizmu.



Przełożeni starali się wyrobić w człowieku przekonanie, że wszystko co robi jest niedoskonałe, maganne. Przestrzegano tam skrupuła podziału na szarych, anonimowych pracowników i nieosiągalnych, czarnych szefów. Potem pracodawca wszedł w rolę wojewódzkiego, gdzie podobne stosunki...

Obecnie zaś występujesz w podobnej roli: szefa i podwładnego. Czy stałaś z niemieckiej lekcji?

Nie wiem, na ile mi się to udało jako szef staram się przetrwać własne poletko model podległy u niemieckiego pracodawcy, tylko niemieckiego, ponieważ w Polsce odnalazłam poszukiwany idealny szef. Jest nim mój obecny dyrektor, lekarz medycyny An-Hydzyk. Posiada on coś więcej niż doświadczenie: charyzmę, dobroduszość, prostolinijność. W tym sensie łączy ową niemiecką idealność ze słowiańską wrażliwością...

Jak to wygląda w praktyce? Pracownicy nie przeżyli wstąpienia do gabinetu szefa, tego należy zacząć. Nigdy żadna sprawa, nawet ta, której nie jest przez niego...

nie usłyszałam na jego temat złego słowa ze strony podwładnych.

Sądzę zresztą, że mój obecny szef nie stanowi przykładu odosobnionego. Zapewne jest wielu jemu podobnych, którzy zachowując silną humanitarną osobowość nie dali się wessać i ukształtować przez system totalitarny.

— Niezniszczalnym modelem wodza zdaje się być Napoleon. Jak sądzisz, za co tak bardzo kochali go żołnierze? — Zapewne nie za jego humanitarną postawę. Napoleon był okrutny; miał śmiertelny spustoszenie. Jednakże w jego postępowaniu wobec żołnierzy dominowały cechy właściwe współczesnemu modelowi dowodzenia — kierowania ludźmi.

— ...? — Niech zaświadczy o tym anegdota historyczna. Napoleon popełnił swą słynną błąd. Wizytując swe wojska prosił uprzednio o scenariusz ustalenia poszczególnych batalionów i dywizji. Potem wybierał kilku żołnierzy stojących w z góry ustalonych miejscach i kazał sobie dostarczyć szczegółowych informacji na ich temat. Dowiadywał się więc na przykład, że pierwszy z lewej to Paul, który stracił nogę pod Verdun. Albo że trzy rzędy dalej stoi Michel, który ma dziesięć...

# Napoleona, czyli

## m menedżerem

dygiera Ewą ADAMCZUK

Wana lekceważąco. Posiada niewątpliwie dar rozstrzygania konfliktów. Właściwy zaistnieje, stara się każdą zważoną stroną tak dowartościć, wyrażając się z uznaniem o każdej, że przedmiotem konfliktu jakoś sprasza... Ocenę sytuacji pozostawia sobie, i tylko sobie. Jeśli ktoś o pomoc w jakiegokolwiek sprawnym sensie stara się pomóc. I — szczególnie ważne — z takim samym sercem rozmawia z księdzem karmelitańskim, ministrem, prezydentem, promienną sprzątaczką i przygodnym pracownikiem. Pracując tutaj kilka lat nigdy...

ro dzieci i żonę sekutnicę. Podchodząc do wybranych żołnierzy nazywał ich po imieniu, klepał przyjaźnie w ramię, pytał o rodzinę, problemy życiowe. Był to zazwyczaj prosił żołnierze z pierwszej linii frontu. Te gesty genialnego taktika wywierały magiczny wręcz skutek: armia francuska fanatycznie uwielbiała swego wodza. Prosty żołnierz czuł się kimś, dostrzeżonym, docenionym.

— I w tym właśnie upatrujesz sukces Napoleona?

— Tak, ale nie tylko. Chcę jeszcze powiedzieć, że Napoleon walczył wraz ze swymi żołnierzami ramię przy ramieniu, na jednej linii frontu. Nie ograniczał się do komenderowania i dowodzenia z wygodnego namiotu wodza... I tu widzę drugą analogię do mego pierwowzoru pozytywnego szefa z RFN. Rzecz kuriozalna: właśnie ten wodzowski talent Napoleona stał się dziś wzorcem najnowocześniejszego dowodzenia — kierowania ludźmi. Modelem dla współczesnych menedżerów, lansowanym w słynnym francuskim Instytucie Administracji.

— Cóż, zapewne nie bez przyczyny. Wszak nawet klęska Napoleona nie umniejszyła jego wielkości w oczach Francuzów, ba, świata. Dziękuję ci, Ewo, za rozmowę.

Rozmawiała

Romualda JAROCKA-NOWAK



# Ani środków, ani sprzętu i jeszcze te... rozkazy

O PLANACH przeniesienia funkcjonariuszy VIII komisariatu DUSW do siedzib w rozmów z mieszkańcami osiedli w rejonie, w którym pracują. Zdają sobie sprawę, że jeżeli przyjdzie taki rozkaz, to bez szemrania będą się mu musieli podporządkować. Ale póki go nie ma...

Cztery lata temu, gdy postanowiono utworzyć w Nowej Hucie ten posterunek, objął on swoją działalnością wszystkie osiedla mistrzejowickie. Ponieważ w tamtym rejonie nie było możliwości zlokalizowania komisariatu, zdecydowano w tym samym miejscu, gdzie działa „czwórka” w os. Złotej Jesieni, wydźwignąć od „Budostalu” kilka pokoi i tam utworzyć miejsce dla kilku dzielnicowych. Na początku pomieszczenia wystarczały. Teraz...

Jeden numer telefonu, pod który trudno się dodzwonić, dwie maszyny do pisania (w tym jedna prywatna), kilka biurka i szaf oraz kilkunastu dzielnicowych. Siedem etatów szybko się rozrosło. Teraz trudno tutaj pracować. Ale jakoś wytrzymywali, stworzyli chyba zgraną paczkę. Mieszkańcy zaczęli ich akceptować, wydawało im się, że będzie już tylko lepiej.

Dotychczasowy czas przejazdu z komisariatu w swój rejon to w najgorszym wypadku 20 minut. Takich podróży dzielnicowy musi w ciągu dnia wykonać kilka. Jedną krótką wizytę w zagrożonych przestępczością osiedlach nie wystarczy. A potem jeszcze ciągle królująca biurokracja, przyjmowanie zaawizowań, rozmowy z ludźmi, dochodzenia. Gdyby zgodnie z planami zostali przeniesieni i dokooptowani tym razem do V komisariatu mieszczącego się w os. Wzgórza Krzesławickie, oddalając się skutecznie od os. Piastów i Bohaterów Września (bo tych funkcjonariuszy by to dotyczyło), ich wizyty w osiedlach stałyby się co najmniej o godzinę krótsze. A od nowego roku dzielnicowi kasują bilety jak zwykli śmiertelnicy, czyli, jak wyliczył jeden z nich, średnia dopłata do dojazdów w ich przypadku wyniesie 1000 zł.

Nie jest to najważniejszym argumentem pracowników „ósemki”. Oni zdają sobie z pewnością sprawę, że im mniej będą w swoich osiedlach, tym więcej już po kilku tygodniach czekać będzie na nich pracy. A kto na tym straci? Przede wszystkim lokatorzy. Wzrosła liczba nie załatwionych interwencji, zmniejszył się stan bezpieczeństwa — I to dlatego — dodają — że komuś u góry przyszło do głowy utworzyć z IV komisariatu komisariat wzorcowy. Ktoś z MSW kazał coś zreorganizować, a polega to z reguły na mieszaniu tą samą ręką w tym samym pudełku...

Ten punkt widzenia popierają mieszkańcy. Zresztą schemat pracy rodem z lat stalinowskich nadal, niestety, obowiązuje w tym rejonie. I jeżeli nawet na tej przeprowadzce zyskają lokatorzy z os. Tysiąclecia czy Zło-

tego Wieku oraz osiedli bieżczyckich (dzielnicowi z tych rejonów zostaną wzmocnieni przez 22 funkcjonariuszy z Oddziałów Prewencji MO, powstanie także 10-osobowa grupa dochodzeniowa), to ci z os. os. Piastów i Bohaterów Września ze swoją sprawą do swojego dzielnicowego jechać będą z przeszkodami na drugi koniec dzielnicy. Pogratulować pomysłodawcom wyboru mniejszego zła?

Jak mnie poinformowano w nowohuckim DUSW, zmiana ta jest dopiero w trakcie opiniowania, a ma ona na celu polepszenie bezpieczeństwa i porządku i wykorzystanie wzmocniających tą służbę byłych funkcjonariuszy ZOMO. Ponieważ nie ma środków na budowę komisariatu z prawdziwego zdarzenia w os. Bohaterów Września (na który jest już lokalizacja), ciągle nie załatwiona jest kwestia podobnego obiektu w os. Górali 5, pozostały jedynie działania typowo organizacyjne. No cóż, nie da się powiedzieć, że zyskają na nich wszyscy. Obiecano mi jednak, że nawet jeżeliby doszło do takiej reorganizacji, sprawą większej częstotliwości dyżurów dzielnicowych w dwóch „poszkodowanych” osiedlach (odbywających się w obiektach komitetów osiedlowych) zostanie załatwiona pozytywnie.

Ostatnio kilkakrotnie rozmawiałem z funkcjonariuszami milicji różnych szczebli. Także z tymi, którzy niedawno zrezygnowali z tej pracy. — Na szkółce czy to oficerskiej, czy podoficerskiej pokazuje się nam policję XXI wieku, supersprzęt, możliwości techniczne, obiecuje się wspaniałą pracę, a człowiek nalożony obrazkami z amerykańskich kryminałów natrafia na ogólną niemówność. Szczególnie widoczna jest ona na wyższych szczeblach oficerskich. Zbyt wielu na nich ludzi chcących dociągnąć do emerytury. Zbyt wielu jest takich, którzy będąc na milicyjnych etatach, niewiele mają z nami wspólnego, likwiduje się natomiast stanowiska dla specjalistów od przeróżnych przejawów społecznych patologii.

I Kraków nie jest pod tym względem wyjątkiem. Zapowiedziane zmiany w MSW, czyli utworzenie na miejsce SB — Urzędu Ochrony Państwa i osobno państwowej policji są jedynie utraceniem czubka góry lodowej. Zmiana nazwy, godła i symboli nie nęce oznacza, widzimy to obecnie w sklepach i przy odbiorze pensji. Tak samo będzie i w tym rejonie, pełnym jeszcze ludzi z partyjnego poboru, ludzi trzymających się zapałczywie swoich przywilejów. Młodzi, których w tej służbie mimo wszystko nie brakuje, są niecierpliwi, chcą reagować inaczej, służyć obywatelom, a nie ich niepokoju. Na razie natrafiają w większości przypadków na „wielkie nic w kolorze blue” i... rozkazy. Niebieskie zwiazki, jak nazywają tworzone obecnie struktury organizacyjne w ramach MSW, natrafiają przede wszystkim na przeszkody. Inicjatorów ich utworzenia z 1981 r. wyrzucano ze służby, teraz gdy wiadomo, że ich istnienie nie jest sprzeczne z ogólnymi przepisami, stanowią one zagrożenie dla zwolenników dawnych metod pracy.

Marek DEBICKI

Współczesnych tendencji. W lutym nasiliły się ruchy masowe, walki rewolucyjne. niebezpieczeństwo grozi radzieckiemu przywódcy, obecny układ planet dla ZSRR przypomina sytuację z 1917 r., ale też jest szansa, że siły do-

w życiu Wodników. Zmiany te mogą być wręcz gwałtowne, warto więc umiejętnie je przyjąć.

W ten rok Księżyc, pięknej Selene, wiele kobiet-Wodników postanowi dowartościować swoje życie miłością, która następnie może zaowoco-

mają szansę spotkać bogatego kawalera z zagranicy, inne przeżyją prawdziwą przyjaźń, spotkają się z życzliwością, rozwijają korzystne znajomości w interesach. Panie z ambicjami czeka awans na szefa lub poszerzenie zakresu obowiązków. Kto z Wodników ze-

ich pasją już teraz powinna stać się literatura, sztuka, troška o własny intelekt i duchowe sfery człowieczeństwa. A zacząć trzeba od lektur — po to, by nie dać się zaskoczyć. Z głupotą nie należy walczyć, głupocie nie daje się po prostu szans!

# WODNIK — znak przyszłej epoki

W dwudziestego stycznia, w sobotę, o godz. 9 rano Słońce wchodzi do znaku WODNIKA i będzie w nim przebywać do 18 lutego, kiedy to przejdzie do znaku Ryb. Konstellacje niebieskie, zaćmienie Słońca 26 stycznia, zaćmienie Księżyc 6 lutego i koniunkcja Marsa z Uranem również 6 lutego zapowiadają, a zarazem stwarzają niezwykle zmiany

wać udanym potomstwem. 2 lutego przypada święto Oczyszczenia Matki Boskiej i ofiarowania Narodzonego w świątyni jerozolimskiej. W dniu tym święci się święce, gromnice, które chronią domy i ludzi przed złem. Gromnicę powinna poświęcić żenska głowa rodziny i przynieść światło do domu. Niektóre panny tego znaku

chce, może odnieść sukcesy towarzyskie lub też na polu polityki, ale z tym ostrożnie, lepiej pozostać przy dyskusjach. Panowie tego znaku mogą przeżyć kilka rozczarowań, zwłaszcza ci zaangażowani w politykę, ekonomię. Niech zauważą, że w nadchodzącej epoce, a jest ona tuż tuż, polityka odejść musi do lamusa,

Szansa jest natomiast w tym roku możliwość rozwoju indywidualnego, czas sprzyjać będzie rozproszeniu, ale i koncentracji dla ludzi myślących. Jednych przyprawi o rozstrój psychiczny, ale dla wielu przyniosą nowe energie, wrażliwość w przeżyciach wewnętrznych, a nawet dar jasnowidzenia.

Michał KASZOWSKI



# KRONIKA roku 1989

ZAPISKI EMERYTA (cd.)

Jedna tylko była draka,  
Sensacja nie była jaka,  
Miodowicz chciał gadać trzeci,  
A nie w kolejce jak leci.  
Spirali się trzy godziny,  
I to tylko z jego winy.  
Bo to zawsze jest najgłupsze  
Gdy się ktoś tak przy czymś uprze.

A tu grom z jasnego nieba,  
Tylko boleć nad tym trzeba.  
Nowych ustaleń wynikiem  
Urban przestał być rzecznikiem.  
Dziennik nas tą wieścią wita  
Ze „cabareto finita”.  
Smutno nam, że z wizji znika  
Wdzięczna jego „vis comica”.

W Moskwie cukru, mydła braki  
I z odzieżą też stan taki.  
Wszędzie jest kartkowa sprzedaż,  
Ale gdy tapówki nie dasz,  
Wszyscy w sumie są przybici,  
Bo i z kartek mają naci.

Na wizji „mężczyzna roku”  
Niski, lecz pełen uroku,  
Wilczek we własnej osobie  
Przyrzekł nam wszystkim i sobie  
Ze w swym trudzie on nie spocznie  
I że zamknie gdańską stocznice.  
Choć jest mały, widać z tego,  
Ze w nim jest coś zadziornego.

Wilczkowi popsuta szyki  
Basia Johnson z Ameryki.  
Wierząc w swe dobre wyczucie  
Sypnęła w obcej walucie.  
Uzgodniła z Lechem razem,  
Stocznice ruszy pełnym gazem.

W Słupsku z podsłuchem jest draka  
I to już nie było jaka.  
Solidarność ma dowody,  
Ze podłączono przewody.  
Zaufany dostał gleit,  
Zrobił podsłuch jak „water-gate”.

W pełni już wyborcza akcja.  
W lot się szerzy agitacja.  
Oblepione słupy, płoty.  
Na nich takie swojskie zwroty  
„Z niecierpliwości się trzęsę,  
Chcę głosować na Wałęsę”.  
„Nie głosując przez lenistwo  
Dopomagasz komunistom”.

Ten zachęca, tamten gani,  
Już na siebie tylko zdani  
Skreślamy mądrze z rozmachem,  
W kabinach i nie pod strachem.  
Towarzysze udawali,  
Przynależność przemilczali.  
Lecz to zaraz się rozniósł,  
Pożytku im nie przyniósł.

W komisji wyborczej ludzie  
Pracowali w wielkim trudzie.  
Władza nosa zadzierła  
Ale się i doigrzała.  
Wyborcy ją wykosili.  
Z tego wniosek moi mili,  
Choć niektórym nie do śmiechu,  
Wszystko poszło jak chciał Lechu.

Dostała tak cieżką władza,  
Ze niepokój teraz zdradza.  
Już po pierwszym dniu w wyborach  
Odpadł ten Urban, nieborak.  
Nas to nie smuci, nie dziwi,  
On się bez Sejmu wyżywi.

W Iranie przez cztery doby  
Nie znika smutek żaloby.  
Allah wezwał ucznia swego  
Imama Chomeiniego.  
Był Allacha wiernym sługą  
Lecz na ziemi żył za długo.

Któż wierzył, że to się zdarzy.  
I to za sprawa dekarzy.  
By wartość złotówki drgnęła.  
Ta hossa z tego się wzięła.  
Z podkładkami jest wciąż krach.  
Dekarze, gdy wchodzi na dach  
To u nich pracuje złotówka.  
Za szajbkę służy złotówka.

(cdn.)

**Z** 22 ZESPOŁÓW, które zaprezentowały się w Nowohuckim Centrum Kultury podczas „CEDZAKA '89” w ubiegłym tygodniu, tylko trzy znalazły uznanie w oczach (a właściwie w uszach) jurorów. Te trzy zespoły dzięki wygraniu „Cedzaka” wystąpią w niedzielę, 21 bm., w Młodzieżowym Domu Kultury w Proszowicach. O godz. 10.00 rozpocznie się tam Wojewódzki Przegląd Amatorskich Zespołów Muzycznych i Solistów. Tak się złożyło, że te trzy najlepsze zespoły wystąpiły w konkursie jako ostatnie. Tak więc to, co najlepsze (z muzycznego punktu widzenia) wśród amatorów, stanowiło finał całego dwudniowego przeglądu.

Te trzy zespoły to: AQUA MINERALE, THE RUNAWAYS i THE ARMY DREAMERS (w kolejności, w jakiej występowały). Jury postanowiło jeszcze wyróżnić zespoły Von Dolf, Jonatan Swift i Ciudad Trujillo oraz Bartosza Latusa, gitarzystę z Ptaszka Bitumicznego i Mirka Górę, wokalistę z The Oblivion. To wyróżnienie jednak ma wyłącznie wymiar prestiżowy, nie pociągający za sobą żadnych konsekwencji. Byłem jednym z jurorów, w pełni się podpisuję pod tym

## „Cedzak '89” — to trzeba szybko zapomnieć

werdyktem, a jeśli miałbym jeszcze coś (a raczej kogoś) dorzucić, to byłoby to chyba zespół Crazy Jampels. Wprawdzie program, który zaprezentował ten zespół, był dość surowy, ale pozwalający mieć nadzieję na ciekawe propozycje brzmieniowe w przyszłości.

AQUA MINERALE to już cedzakowy weteran. Dwa lata temu udało się im po raz pierwszy znaleźć w gronie laureatów. Wciąż tryskają znakomitym poczuciem humoru (to wielka rzadkość wśród rockowców), a dodatkowo są chyba bardziej dojrzałymi muzycznie. Wystąpili w składzie: Maciej Lyko — gitara i śpiew, Mirek Plak — gitara basowa, Marta Cholewińska — instrumenty klawiszowe i Piotr Bzowski — perkusja.

THE RUNAWAYS tworzą: Marek Lebiezki — gitara, Jacek Dewódzki — śpiew i gitara, Jacek Lebiezki — gitara basowa i Maciej Kurzeja — perkusja. Właściwie zespół występował pod nazwą The Runaways. Muzycy upierali się przy tej wersji, zasłaniając się opinią tajemniczego „fachowca” od angielskiego. Wyjaśniam więc jeszcze raz, odsyłając wątpliwości do „Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English” Hornby'ego. W języku angielskim jeśli rzeczownik kończy się na „y”, to pisownia liczby mnogiej tegoż rzeczownika zależy od litery poprzedzającej „y”. Jeśli jest to spółgłoska, to w miejsce „y” wstawiamy „ies” (np. city — cities), a jeśli samogłoska, to

dodajemy „s” (np. monkey — monkeys czy wreszcie runaway — runaways).

Niektórzy byli skłonni twierdzić, że najciekawszym zespołem (kto wie, czy nie mają racji?) był THE ARMY DREAMERS, który tworzą: Grzegorz Jasiówka, Maciej Braja, Tomasz Wiejacha, Daniel Marek, Krzysztof Urbaniak i Krzysztof Rodak. Nie przekonując Was o słuszności tego twierdzenia, namawiam do osobistego zweryfikowania tej opinii. Już wkrótce nadarzy się taka okazja. The Army Dreamers będzie bowiem jedną z pięciu kapel, które wystąpią podczas „SOFT-ROCK” 28 bm. (niedziela) o godz. 17.00 w klubie „Kuznia” w os. Złotego Wieku. Na koncercie, z którego dochód zasili Fundusz Daru Narodowego, zobaczymy jeszcze cztery inne zespoły: Shocking Colours, Here Patchwork, The Bubbling Sound i TNT.

Poświęciłem trochę miejsca laureatom „Cedzaka '89”, ale jednocześnie nie można pominąć milczeniem faktu, że poziom artystyczny tegorocznego konkursu był mniej niż mizerny. Właściwie można zaryzykować stwierdzenie, że z roku na rok to, co mają do zaproponowania publiczności młode kapela, jest coraz mniej ciekawe. Jeszcze kilka lat temu występy niektórych kapel (także przecież amatorskich, piwnicznych, podziemnych itd.) dostarczały sporych emocji. Czyżby zatem młodzież znalazła się w muzycznym dołku? Brakuje nie tylko umiejętności i sprawności technicznej (to można jeszcze wybaczyć), ale coraz gorzej z muzycznymi pomysłami, tekstami płynącymi ze sceny i wszystkim tym, co można zmieścić w pojęciu image. Nie jest to zjawisko optymistyczne, miejmy nadzieję, że może krótkotrwałe.

Jacek KRAĞ

PS.

Przypominam, że na Wasze typy w plebiscycie muzycznym „Ro(c)k '89” czekam do 19 bm. Tak więc, jeśli ktoś chce uczestniczyć w zabawie (mając nadzieję na płytę lub kasotę), musi kartkę ze swoimi typami wysłać już dzisiaj, w piątek 19 bm. Ogłoszenie wyników w pierwszym lutym numerze „Głosu”.

## MÓWIŃY PO POLSKU

**Z**NACZENIE wyrazu MECENAS jest powszechnie znane. Najczęściej używa się go jako tytułu grzesnościowego dla adwokata, ale mecenas to także „osoba lub instytucja, która moralnie, materialnie patronuje ludziom sztuki i nauki”. Ciekawa jest jednak etymologia (czyli pochodzenie) tego terminu.

Niektórzy humorystycznie nazywają mecenasa „męc z y n a s e m”, ponieważ ma on jakoby zawsze „wyciskać” od bronionych znaczną gotówkę w zamian za gotowość obrony, ale nie ma to, oczywiście, nic wspólnego z właściwą etymologią. Adwokatów nazwano — przez analogię do pełnionej roli obrońcy, współzyciela — imieniem opiekuna poetów w czasach cesarstwa rzymskiego — Maecenas. Gaius Clinius Maecenas, arystokrata, ulubieniec i przyjaciel cesarza Augusta Oktawiana, nie był obdarzony talentem

## Kto to jest mecenas?

literackim, ale szczerze podziwiał innych twórców i pomagał im. Jego pałac na Wzgórzu Eskwilińskim był rajem poetów, śpiewaków, muzyków. Stał się Maecenas wprowadzał artystów na dwór cesarza, wyjednywał dla nich majątki, przywileje. Zasłużył więc sobie na to, aby jego nazwisko stało się synonimem opiekuna, patrona, protektora.

Od mecenasu utworzony został i drugi termin: MECENAT. Jak nie trudno się domyślić, mecenas to nic innego, jak „opieka nad sztuką, literaturą i nauką oraz nad twórcami w tych dziedzinach sprawowana przez państwo, instytucje czy jednostkę”. Inaczej mecenas to patronat. Powiemy: „Mecenasem wszystkich twórców, a zwłaszcza młodych, początkujących, potrzebujących opieki, jest Ministerstwo Kultury i Sztuki” oraz: „Ministerstwo Kultury i Sztuki sprawuje mecenas nad wszystkimi twórcami, a zwłaszcza młodymi, początkującymi, potrzebującymi opieki”.

(mm)

PS Jeden z artykułów zamieszczonych w ostatnim numerze „GNH” nosił tytuł „HYMEN PO NOWOHUCKU” (autorką była red. Henryka Rosiek). Być może nie wszyscy Czytelnicy zetknęli się z tym przestarzałym już dzisiaj terminem, więc przybliże jego znaczenie. Otóż hymen to: 1. „błona dziewicza” od gr. hymen — skóra, błona, 2. dawniej „małżeństwo, ślub” od gr. Hymen — mitologiczny bóg małżeństwa, wesela. Właśnie w tym drugim znaczeniu wyraz ten został użyty przez autorkę w tytule artykułu. A więc „HYMEN PO NOWOHUCKU” to inaczej „Ślub, małżeństwo po nowohucku”.

**20** bm. o godz. 19.15 Teatr Ludowy zaprasza do kolejki w nowo otwartym w teatralnym foyer domu handlowym, obsługiwanym przez artystów nowohuckiej sceny. Adam Sroka, który kolejkę uprządkował, czyli wyreżyserował i oparł plastycznie oraz muzycznie, wraz z zespołem aktorskim zaprasza wszystkich chętnych do uczestniczenia w owym niecodziennym „zdarzeniu teatralnym tylko dla dorosłych” osnutym na motywach sławnej książki Władimira Sorokina pt. „KOLEJKA” (w przekładzie Ireny Lewandowskiej i adaptacji reżysera), znanej dotych-

„Kolejka” w Teatrze Ludowym

## Niecodzienne zdarzenie teatralne...

czas jedynie z drugoobiegowych edycji. Widzowie, którzy zjawiają się w Teatrze Ludowym mają niepowtarzalną szansę uczestniczenia w światowej prapremierze inscenizacji tego niezwykłego dzieła.

**J**ANICKU, Janicku, imię twoje nie zginie — ani na wirszyckach, ani na dolinie — zaśpiewają góralsko-Kasprowicką nutę górale z zespołu „Mały Hamernicy” podczas uroczystego koncertu, jakim Nowohuckie Centrum Kultury uczci 25-lecie działań Stowarzyszenia Przyjaciół Twórczości Jana Kasprowicza, założonego jeszcze przez legendarną żonę poety — Mariusie. Będzie ona gościem honorowym wieczoru — w postaci

**SREBRNY JUBILEUSZ  
TOWARZYSTWA  
IM. KASPROWICZA**

„Witajcie  
kochane góry”

aktorki Teatru Ludowego — Zdzisławy Wilkówny, która kreowała te role w widowisku Barbary Wachowicz „Czas nasturcji”. Także tytuł nosi książka tej autorki z podtytułem — „Ścieżkami Kasprowicza”, a ścieżki te wioda czytelnika przez Kujawy, Wrocław, Wielkopolskę, Kraków i przede wszystkim Lwów i Tatry — dwa umiłowane miejsca przez autorkę „Mojego świata”, miejsca na polskiej ziemi. „Mały Hamernicy” zaprezentują podczas koncertu nie tylko pieśni i tańce góralskie, lecz także nuty poświęcone lwowskiemu Orletem! Koncert, który poprowadzi autorka książki Barbary Wachowicz (będzie podpisywała „Czas nasturcji”) odbędzie się 22 bm. o godz. 18 w Nowohuckim Centrum Kultury.



**PROGRAM I**  
 16.20 Program dnia  
 16.25 Dla młodych widzów: „Rabbit” — teleturniej  
 16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego”  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 „Raport”  
 17.55 „Ostatni powstaniec” — film dokumentalny  
 18.25 „Rzeczpospolita samorządna”  
 18.45 „Weekend w jedyńce”  
 19.00 Dobranoc  
 19.10 „Teraz” — tygodnik gospodarczy  
 19.30 Wiadomości  
 20.05 „Szuan” (1) — film produkcji francuskiej  
 21.25 Sport  
 21.35 „Kontrapunkt”  
 22.05 „Artyści dla Rzeczypospolitej”  
 23.05 DT — echa dnia

**PROGRAM II**  
 17.25 Program dnia  
 17.30 „Wzrockowa lista przebojów”  
 18.00 Kronika  
 18.30 „O czym się mówi?”  
 18.50 Program rozrywkowy  
 19.30 „Dookoła świata”  
 20.00 Magazyn „Piątek”  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 Filmy Woody Allena „Miłość i śmierć”  
 23.05 Komentarz dnia

**SOBOTA — 20 STYCZNIA**

**PROGRAM I**  
 8.55 Prognoza dnia  
 9.00 „Drops”  
 10.30 DT — wiadomości  
 10.40 „Perla północnych Chin” — film dok.  
 11.40 „Diamentowe melodie”  
 12.10 „Z Polski rodem” — magazyn polonijny  
 12.40 Telewizyjny koncert życzeń  
 13.10 „Szkoła mistrzów”  
 13.30 Telewizyjny teatr prozy: „Granica” (2)  
 14.50 „Być reporterem”  
 15.15 Filmy o miłości: „Szkłana góra” — film produkcji polskiej  
 16.45 „Rewizja nadzwyczajna” — generał August Emil Fieldorf  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Polska walcząca — polskie siły zbrojne na Zachodzie  
 18.30 „Butik”  
 19.00 Dobranoc  
 19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”  
 19.30 Wiadomości  
 20.05 „Szuan” (2) — film produkcji francuskiej  
 21.25 „Artyści dla Rzeczypospolitej” — wielka gala  
 0.05 Telegazeta

0.15 Kino sensacji: „Dwójka karo” — „Pechowy kamień” — film  
**PROGRAM II**  
 10.00 „Tele-9”  
 12.45 „Czas akademicki” — katolicki nurt stowarzyszeń akademickich  
 13.15 „Konkurs 5 milionów”  
 14.00 „Bariery”  
 14.25 Co nowego w „Wiedzy i Życiu”  
 14.35 „Okavango — klejnot Kalahari” film przyrodniczy produkcji angielskiej  
 15.00 „Spektrum”  
 15.15 „Przygoda z Alaską” — film dok.  
 15.40 „Biała plama” — f. dok.  
 16.05 „Meandry architektury”  
 16.25 Studio sport  
 16.55 Program dnia  
 17.00 „Powróćmy jak za dawnych lat”  
 18.00 Kronika  
 18.30 „Wielka gra”  
 19.30 „Galeria 37 milionów”  
 20.00 „Klucz do nowej muzyki” — O twórczości Eugeniusza Knapika  
 20.50 „Życie pod całą — czyli zwierzenia grypsera”  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 „Znowu w Brideshead” (3) — serial  
 22.40 Komentarz dnia

**NIEDZIELA — 21 STYCZNIA**

**PROGRAM I**  
 8.55 Program dnia  
 9.00 Dla młodych widzów: „Telekanek”  
 10.30 DT — wiadomości  
 10.35 „Złoto” (6) — serial dokumentalny  
 11.15 „Kraj za miastem”  
 11.40 Film dokumentalny  
 12.00 Poranek symfoniczny WOSPRITV w Katowicach  
 13.00 Teatr dla dzieci  
 14.10 Telewizyjny koncert życzeń  
 14.55 „Morze” — magazyn  
 15.10 „Antena”  
 15.35 „Panna dziedziczka” — serial  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Telewizyjny teatr romantyki Eduardo de Filippo „Cylinder”  
 18.30 „Agromarket”  
 19.00 Wieczorynka  
 19.30 Wiadomości  
 20.05 „Dekalog siedem” — film TP  
 21.05 „7 dni świat”  
 21.35 Sport  
 22.15 Filmy Józefa Błachowicza — „Oblicze zbrodni” (2)

**PROGRAM II**  
 8.30 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)  
 9.55 „Dekalog siedem” — film TP



10.50 „Pieśń ujdzie cało...” — wojskowy program dokumentalny  
 11.20 Lokalny koncert życzeń  
 11.45 „Jutro poniedziałek”  
 12.20 Polska Kronika Filmowa  
 12.30 Kino rodzinne: „Bajzar” (4) — serial produkcji angielskiej  
 12.55 „100 pytań do...”  
 13.35 Maciej Niesiołowski — z batutą i z humorem  
 13.50 „Polacy” — film dok.  
 14.55 Podróż w czasie i przestrzeni  
 15.50 Gawęda prof. Wiktora Zina  
 16.10 Biografie: „Marlon Brando — Dziaki” — film dokumentalny produkcji włoskiej  
 17.10 Studio sport  
 17.30 „Blżej świata”  
 18.45 Prof. Ewa Łętowska — rzecznik praw obywatelskich — program Ireny Dziedzic  
 19.30 Galeria „Dwójki”  
 20.00 Studio sport  
 21.00 Program rozrywkowy  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 „Wojna i pamięć” (21) — serial  
 22.45 Komentarz dnia  
 22.50 „Akademia wiersza”

**PROGRAM I PONIEDZIAŁEK — 22 STYCZNIA**

16.20 Program dnia  
 16.25 „Luz”  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 „Gorące linie”  
 17.55 Wędrowki dalekie i bliskie  
 18.30 „Jacy jesteśmy” — program publicystyczny  
 18.45 „10 minut”  
 19.00 Dobranoc  
 19.10 „W Sejmie i Senacie”  
 19.30 Wiadomości  
 20.05 Teatr telewizyjny na świecie — Edward Albee „Chwiejna równowaga”  
 22.20 Sport  
 22.30 DT — echa dnia  
 22.45 „Obok nas” — reportaż  
 23.15 Język francuski (12)

**PROGRAM II**  
 16.55 Język angielski (14)  
 17.25 Program dnia  
 17.30 Antena „Dwójki” na najbliższy tydzień  
 17.45 „Ojczyzna — polszczyzna”  
 18.00 Kronika

18.30 „Zmagania o Polskę” (3) — serial dokumentalny produkcji angielskiej  
 19.30 „Roman Lasocki przedstawia” — Monika Jarecka (skrzypce)  
 20.00 „Auto moto fan klub”  
 20.30 „Osądźmy sami”  
 21.15 „Rozmowy o cierpieniu”  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 Program publicystyczny  
 22.20 „Heimat” — serial obyczajowy produkcji zachodniemieckiej  
 23.50 Komentarz dnia

**WTOREK — 23 STYCZNIA**

**PROGRAM I**  
 9.25 „Stacja końcowa” — film fabularny produkcji czechosłowackiej  
 16.20 Program dnia. Telegazeta  
 16.25 Dla dzieci: „Tik — Tak”  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 „Spojrzenia”  
 17.55 „Klinika zdrowego człowieka”  
 18.15 „System”  
 18.45 „10 minut”  
 19.00 Dobranoc „Przygody kotka Damiana”  
 19.10 „Sekrety telewizji” — program publicystyczny  
 19.30 Wiadomości  
 20.15 „Chichot pana Boga” (1) — film TP  
 21.35 Sport  
 21.45 „Listy o gospodarce”  
 22.20 DT — echa dnia  
 22.35 „Muzyczny remanens '89”  
 23.35 „Wódka pozwól żyć...”

**PROGRAM II**

16.00 „Tele-9”  
 16.55 Język angielski (44)  
 17.25 Program dnia  
 17.30 „Klub ludzi z przeszłością”  
 18.00 Kronika  
 18.30 Modlitwa wieczorna  
 18.50 Program publicystyczny  
 19.30 „Kolorowy zawrót głowy”  
 20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego”  
 21.00 W kręgu sztuki: „Współcześni fotografowie”  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 Studio im. Karola Irzykowskiego „Niedzielne igraszki” — film  
 22.40 Komentarz dnia

**ŚRODA — 24 STYCZNIA**  
**PROGRAM I**  
 9.25 „Wystrzał” — film fabularny produkcji jugo  
 16.20 Program dnia  
 16.25 Dla młodych widzów  
 16.50 Dla dzieci: „Cojak” — film  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 „Gry wojenne”

17.55 Telewizyjny Informator Wydawniczy  
 18.15 „Dawniej niż wczoraj” — magazyn hist.  
 18.45 „10 minut”  
 19.00 Dobranoc  
 19.10 Oferty „Pegaza”  
 19.30 Wiadomości  
 20.05 „Chichot pana Boga” (2) — film TP  
 21.20 Sport  
 21.30 „Plus — minus”  
 22.00 „Wokół wielkiej sceny”  
 22.50 DT — echa dnia  
 23.10 Język angielski (14)

**PROGRAM II**

16.55 Język francuski (12)  
 17.25 Program dnia  
 17.30 „Zbliżenia, czyli te i owo o filmie”  
 18.00 Kronika  
 18.30 Magazyn „102”  
 19.00 „Pokój niżej” (3) — serial produkcji angielskiej  
 19.30 „Indie” — program dok.  
 20.00 Przegląd PKF  
 20.40 „Przegląd muzyczny”  
 21.00 „Ze wszystkich stron” — reportaż  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 „Przyjaciele” (4) — film TP  
 23.05 „Telewizja nocą”  
 23.50 Komentarz dnia

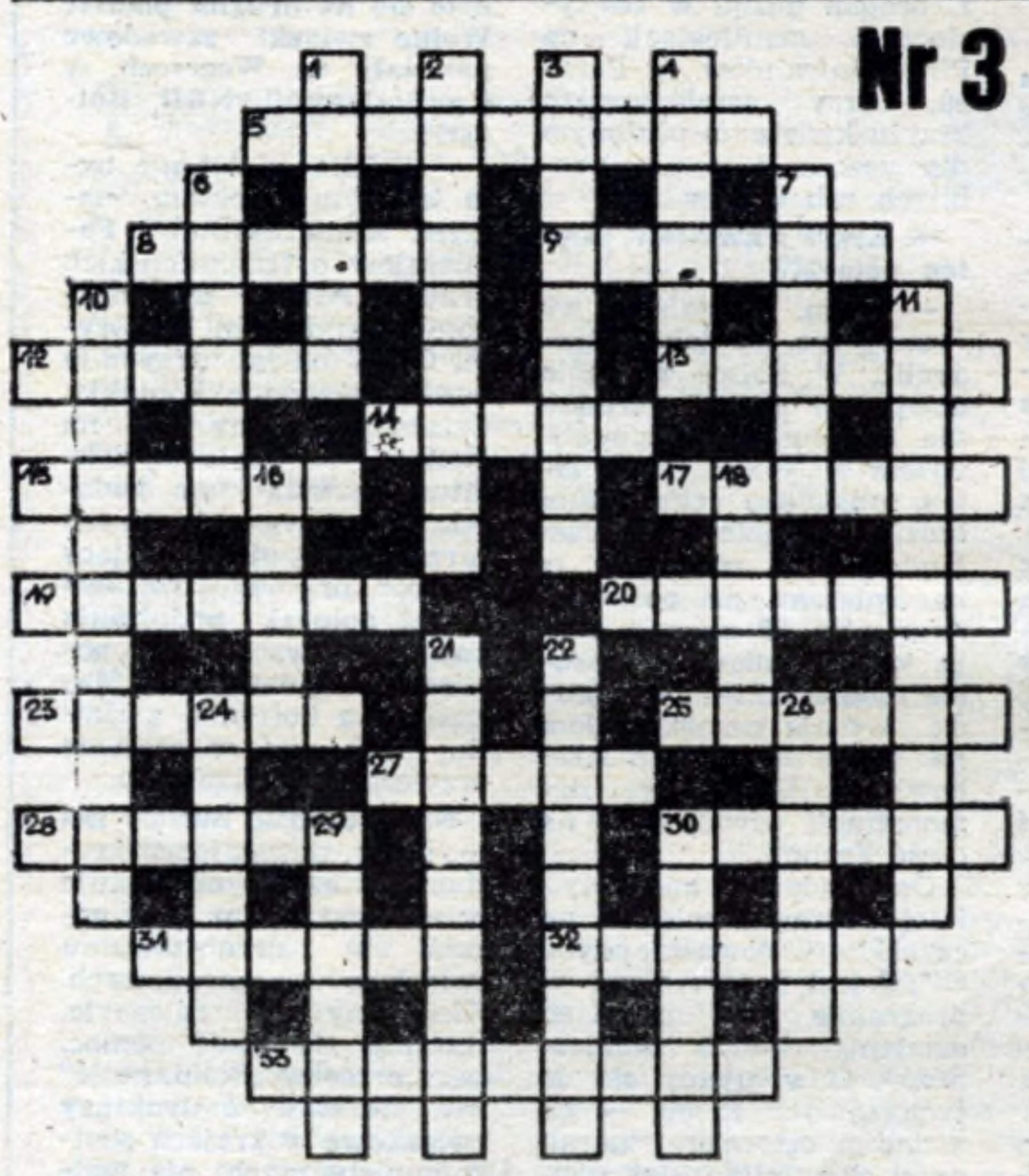
**CZWARTEK — 25 STYCZNIA**

**PROGRAM I**

9.25 „Policjanci z Miami” (13) — serial  
 16.20 Program dnia  
 16.25 Dla młodych widzów: „Kwant”  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 „Poligon”  
 17.55 „Poza rok 2000”  
 18.25 Magazyn katolicki  
 18.45 „10 minut”  
 19.00 Dobranoc  
 19.10 „Interpelacje” (1)  
 19.30 Wiadomości  
 20.05 „Policjanci z Miami” (13) — serial  
 20.55 „Interpelacje” (2)  
 21.35 Sport  
 21.45 „Lex”  
 22.30 DT — echa dnia  
 22.50 „Pegaz”  
 23.30 Język angielski (44)

**PROGRAM II**

10.00 „Tele-9”  
 16.55 Język rosyjski (14)  
 17.25 Program dnia  
 17.30 „Psychostudio”  
 18.00 Kronika  
 18.30 Program na życzenie  
 19.20 Zielone kino: „Opowieść o tchórze” — film  
 20.00 Wielki sport  
 21.00 „Ekspres reporterów”  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 Studio teatralne „Dwójki” Witold Gombrowicz „Historia”  
 23.15 Komentarz dnia



**POZIOMO:** 5. duńska metropolia, 8. ptak egzotyczny, 9. „biały k...”  
 12. inaczej Jan Krzeptowski, 13. nasz operowy śpiewak,  
 14. tam kupisz wdzianko, 15. znany Dodek, 17. niespokojna miejscowość w Jugosławii, 19. podpalacz, 20. wytwarzane przez gruczoły dokrewne, 23. kraja nad Pregołą, 25. bałtycka rybka, 27. malował sceny z polowań i był rektorem krakowskiej ASP, 28.

**Nr 3**  
 maż matki, 30. uczył w plenerze, 31. miasto wojewódzkie, 32. duży teren, 33. gdańskie kąpielisko.

**PIONOWO:** 1. daje stały dochód, 2. dymi nad Neapolem, 3. ptak błotny, 4. w baterii lub w łańcuchu, 6. wyrób ceramiczny, 7. Dionizos u Rzymian, 10. zatwierdzenie układu między państwami, 11. lud prusko-litewski wyniszczony przez Krzyżaków w latach 1278—83, 16. na łodzi budowane, 18. wizja, 21. występuje w gramatyce, 22. dziecięce PKO, 24. beksa, niedorajda, 26. ałocze, 29. ćwierć kopy, 30. pościelowa opona.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysyłać do 25 bm.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 1**

**POZIOMO:** 5. regulamin, 8. Maroko, 9. Turwia, 12. tratwa, 13. gejsza, 14. widnia, 15. Bereza, 17. parter, 19. paszlet, 20. glukoza, 23. zendra, 25. biorca, 27. Mamry, 28. fiscus, 30. drzewo, 31. Annasz, 32. iglica, 33. mianownik.

**PIONOWO:** 1. feroda, 2. ludolfina, 3. daltonizm, 4. pień, 6. Sartre, 7. wizjer, 10. prerażenie, 11. dziedzictwo, 16. zeter, 18. aguti, 21. Hradczany, 22. Szreniawa, 24. docent, 26. orzech, 29. Stalin, 30. delfin.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w I numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: **Władysław Ostrowski**, 34-410 Rabka, ul. Sadecka 3/2. **Tadeusz Duduś**, 31-964 Kraków os. Krakowiaków 39/5. **Kazimierz Bochenek**, 31-928 Kraków os. Centrum B 9/19.

UWAGA: Nagrody wysłamy pocztą.

**USŁUGI KRAWIECKIE**

po przystępnych cenach proponuje Zarząd Dzielnicy Ligi Kobiół oPskich (os. Urocz. 3). Od lutego w każdą środę, w godz. 18—20 można fachowo skroić materiał. (Na razie obowiązuje cennik z ubiegłego roku). Warto skorzystać z oferty pań.

**JERZY WERTZ**, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii UM Krakowa przedstawi 23 bm. o godzinie 18 w NCK spojrzenie ekologów na przyszłość kombinatu.

**ZESPÓŁ GÓRALSKI „HAMERNIK”** obchodzi swoje 11 urodziny. Zaprasza serdecznie 20 bm. o godz. 17 do sali estradowej NCK na „Obrzędy godnych świąt”, czyli specjalny, jubileuszowy koncert.

**PROPONUJEMY**

**KINA**

**SWIT** godz. 16.15 „Kobra” prod. USA, od 15 lat, godz. 18 „Krokodyl Dundee” część II, prod. USA, od 12 lat, godz. 20.15 „Rambo” prod. USA, od 15 lat **PORANEK** 21 bm. godz. 13 „Uciążliwy sąsiad” (zestaw bajek) b/o.  
**SWIATOWID** godz. 16 „Willow” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.15 i 20.30 „M.A.S.H.” prod. USA, od 18 lat (przedpremiery).  
**MINI SWIATOWID** godz. 15, 17.15 i 19.30 „Honor Prizzieh” prod. USA, od 18 lat.  
**SFINKS** 19 bm. godz. 15.30 „Obcy, decydujące starcie” prod. USA, od 15 lat, godz. 18 i 20.15 DKF KROPKA cykl: Komedie, komedie...”, 20 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Obcy, decydujące starcie”, 21 bm. godz. 11 i 12 **PORANEK** (bajki prod. polskiej), godz. 15.45, 18 i 20.15 „Obcy, decydujące starcie”, 22 bm. godz. 16 i 19 „Amadeusz” prod. USA, od 15 lat, 23 bm. godz. 18 i 20.15 DKF KROPKA Cykl: „Komedie, komedie...”, 24 bm. godz. 16 i 19 „Amadeusz”, 25 bm. kino nieczynne.

**TEATR LUDOWY**  
 19 bm. teatr nieczynny, 20 bm. godz. 19.15 „Kolejka” (premiery), 21 bm. godz. 17 „Kolejka”, godz. 19.15 „Betlejem polskie”, 22 bm. godz. 18 „Tęsknota za Frisco”, 23 i 24 bm. godz. 17 „Kolejka”, godz. 19.15 „Betlejem polskie” 25 bm. godz. 18 „Człowiek z marmuru”.



**15** bm. odbyło się zebranie przewodniczących Komisji Wydziałowych i Zakładowych „Solidarności” z udziałem dyr. B. Szkutnika.

**SZKODA**, że w obszerniej wypowiedzi na początku obrad dyrektor B. Szkutnik tak wiele czasu poświęcił omówieniu okoliczności sporu pomiędzy dyrekcją Kombinatów a władzami miast Krakowa. Gdyby zakulisowe działania administracji lokalnej ujawnione zostały, powiedzmy miesiąc temu, byłoby istotną przesłanką szerokiej dyskusji społecznej o przyszłości huty. Dziś, gdy zarysowała się droga rozwiązania konfliktu wokół „trzech milionów”, przedwczorajsze rewelacje wnoszą już tylko nieistotne szczegóły.

Szkoda, że dyrektor długo tłumaczył jakie to niemożności stanęły na drodze do opracowania wariantowego programu modernizacji huty. Faktem jest, że koncepcja utworzenia makrozakładów, szeroko krytykowana, była jedyną, jaką przedłożyła dyrekcja. Po odrzuceniu zaś przez Radę Pracowniczą tego projektu nadal jesteśmy w punkcie zero.

Szkoda wreszcie, że dyrekcja najpierw zaprosiła na obrady prasę krakowską, by następnie Szkutnik prosił dziennikarzy o niepublikowanie jego wypowiedzi określającej stosunek do małego macierzystego klubu sejmowego PZPR. I trudno się dziwić „Gazecie Krakowskiej” że relację z posiedzenia zatyłowała: „Teraz już się nauczyłem — należy być po prostu niezależnym”

**KTO ZA TO ODPOWIADA?** — niczym bumerang

powracało w pytaniach przewodniczących. **WŁODARSKI (S-2)**. — 17 czerwca ub roku wydał pan polecenie kierownikom wydziałów i zakładów, by przedstawił program zmian na swych odciwkach. Nasz kierownik zrobił odwrotnie, powiedział: — Niech dyrekcja wymyśli program ogólny i wtedy dopiero siadziemy do spraw wydziału. Pytam: czy pan dyrektor był w tym czasie kompetentny? Jak pan to egzekwował od kierowników?

**PARADOWSKI (B-2)**. — Jestem bez przerwy atakowany przez załogę: kiedy

udowadniał, że robi się obliczenia, z których wynika, iż tona stali z martenów będzie tańsza niż z konwertorów.

**KRÓL (W-26)**. — Jak często przedstawicie dyrekcji są na wydziałach?

**WILGIERZ (G-2)**. — Mam nadzieję, że jakieś rozliczenia wpływają od kierownictwa wydziałów do dyrekcji. Wie pan zatem, że w roku ubiegłym na jednego statystycznego pracownika fizycznego Walcowni Gorącej przypadła 480 godzin nadliczbowych. Ile z tego wykorzystano prawidłowo? Czy pan to akceptuje?

Staniec już 4 lipca ub. roku wydał pismo o zakończeniu działalności komisji ds. samofinansowania, stwierdzające że zakład jest do tego przygotowany. W styczniu zakład stanął: nie było ani kont, ani stanowisk kosztów, magazyny pozamykano. Średnia kadra w ogóle nie wiedziała, na czym to samofinansowanie ma polegać. Zmiana sprawozdania do tego, że Staniec zmienił tytuł z kierownika na dyrektora, reszta kierowników została zastąpiona dyrektora. Przyjęto na etaty dziesięć księgowych. To jest samofinansowanie? Druga rzecz

**FORMY BEZOSOBOWE** brały górę w wielu wypowiedziach dyrektora Szkutnika. Mówił na przykład: — Największy problem, i to w skali kraju, dotyczy stanowisk nomenklaturowych, dla których obecna faza zagrożenia czy kończąca się kadencja powodowały, że znaleźiono im pracę na eksporcie. Nie wiem jeszcze, jak rozstrzygniemy w hucie sprawę osób, które w tym właśnie trybie odeszły. Na pewno jeśli ktoś do huty wróci, to bez szans na stanowisko awansowe.

Pozostaje pytanie: kto — konkretnie, z imienia i nazwiska — urlopował ludzi nomenklatury do prac eksportowych?

Czasem dyrektor sugerował odpowiedzialność, ale też bardzo ostrożnie. Twierdził, że jest oburzony dezinformacją na temat redukcji 40 proc. załogi. „DP przekazał tę sprawę, nie wiem w jaki sposób”. Kto ma wiedzieć?

**„GDYBY KTOŚ CHCIAŁ OCENIAC** pańskie chęci i słowa, ocena na pewno wypadłaby pozytywnie. Jeśli zaś chodzi o wykonanie tego, o czym pan mówił i o pańska praca, nie może paść żadna ocena pozytywna” — stwierdził w końcowej części dyskusji **Roman Wątkowski**, członek Zarządu KRH.

Po zakończeniu spotkania ze Szkutnikiem przewodniczący Komisji Wydziałowych „Solidarności” raz jeszcze poddał pod głosowanie wniosek o wotum nieufności dla dyrektora naczelnego. Przy jednym głosem wstrzymującym podtrzymano stanowisko zajęte przed tygodniem. Następnym krokiem należy do Rady Pracowniczej.

**Lesław MALESZKA**

## PYTANIA DO DYREKTORA

w hucie zacznie się coś zmieniać? Każdego dnia w Walcowni Karoseryjnej miliony złotych wyrzucamy w błoto tylko dlatego, że taki jest system rozliczeń. Domagaliśmy się likwidacji pracy akordowej. Na spotkaniach przedwyborczych mówił pan coś, co mi się wtedy bardzo spodobało — że rozliczenia rachunkowe zeida do brygad. A następnie preferuje pan projekt wielkich zakładów. Z naszej perspektywy nie widać efektów pana pracy. Stracił pan zaufanie wśród ludzi

**GRZESIK (H-6)**. — Gdy rozmawiam z szefem zakładu Gulińskim, mówi mi, że nie jest w niczym zorientowany i czeka na decyzję z góry. Należałoby pewne sprawy uzgodnić. Pan twierdzi że Stalownia Martenowska nie ma racji bytu, a Guliński 10 bm.

**KARWATA (ZA)**. — Dlaczego postanowiono zlikwidować Zakład Automatykacji? Bo przecież decyzja o redukcji 40 proc. załogi — chodzi o pracowników fizycznych — oznacza likwidację. Cofnięto tę decyzję, smród pozostał. Kto to zrobił, kto za to odpowiada?

**CYBULSKI (R-1)**. — Szereg pracowników średniego i wyższego dozoru pracuje na eksporcie i prywatnie w różnych krajach na Zachodzie. Wielu z nich zajmowało i zajmuje stanowiska w PZPR. Pchają się za granicę żeby zbliżyć interes. Są z huty urlopowani na rok i dłużej. Po powrocie przywraca się ich na dotychczasowe stanowiska, lub równorzędne, ale jeszcze korzystniejsze.

**KRZYK (ZU)**. — 1 stycznia Zakład Usług Socjalnych przeszedł na samofinansowanie. Dyrektor

— fundusz reprezentacyjny. Widziałem rachunki — cukiereczki, kawa, dla PZPR „według załączonego limitu”. Kombinat finansuje rocznice ORMO. Rachunki w sprawie finansowania sztabu wyborczego pana dyrektora.

**GRZYBEK (EM)**. — O co panu chodziło w decyzji z 17 października, zmieniającej nazwę „kierownik zespołu” na „specjalista-kierownik”? Wszyscy kierownicy zostali, dalej robia to, co robili, tyle że za większe pieniądze. Czy na tym ma polegać reorganizacja?

**KRASZEWSKI (H-5)**. — Pracownik kombinatu nie ma szans kupić u nas blachy. Biuro Zaopatrzenia Rolnictwa w Kłodawie otrzymuje bez kłopotów każdą ilość blachy. Czy dlatego, że dyrektorem biura jest, pana brat?

**II Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność”** należy już do przeszłości. Wybrano przewodniczącego, Zarząd Regionu, 44 delegatów obdarzone zaufaniem w reprezentowaniu Małopolski na Krajowym Zjeździe w Gdańsku. Wybory zdominowały drugi dzień obrad, jako że cały pierwszy dzień zajęły spory proceduralne wokół ordynacji wyborczej, regulaminu i porządku obrad. Zgłaszane raz po raz „wnioski formalne”, nie kończące się korowód głosowań, wciąż padający zarzut manipulacji — stanowiły swoistą lekcję demokracji, podczas której każdy z delegatów czuł się w obowiązku przynajmniej raz wystąpić przed szacownym gremium zgromadzonym w sali „Hutnika”.

Już po pierwszych trzech godzinach w kuluarach mówiono, że zebranie się rozlaźli, że przewodniczący nie jest w stanie zapanować nad rozdyktowaną salą, że uczuciem dominującym jest bezgraniczna nieufność wszystkich do wszystkich i do wszystkich. Oczywiście przykład — kolejny wniosek formalny i kolejne głosowanie, w którym wnioskodawca głosuje przeciw własnemu wnioskowi.

**Stefan JURCZAK** nowym przewodniczącym RKS Małopolska

### Lekcja demokracji

Teoretycznie jednak to, co zaplanowano, zostało zrealizowane. Długa, ciągnąca się prawie przez dwa dni burzliwa dyskusja programowa świadczyć może o pełnym zaangażowaniu uczestników obrad. Nie wracano do przeszłości, do wątku kombatanckiego — jak mówią działacze „Solidarności” — ale o przyszłości Związku też niewiele można się było dowiedzieć. Tezy programowe dały obraz rozbieżności stanowisk na temat podstawowych zadań ruchu. Każdy punkt, każde słowo niemal wywoływało spory, a mówców zgłaszanych do dyskusji nie można było policzyć. Swoją drogą — tezy przygotowywane w ostatnim momencie nie mogły budzić zadowolenia.

Czy zatem można powiedzieć, że czas Zjazdu był czasem straconym, że poza wyborem władz i przyjęciem paru mało istotnych uchwał nie dokonano niczego ważnego? Wydaje się, że mimo wszystko wniosek ten byłby zbyt surowy. Znow jesteśmy w punkcie wyjścia — od początku, po latach konspiracji na nowo uczymy się trudnej sztuki demokracji. Ważne jest to, że mimo wielu negatywnych uwag i wielu popisów krasomówstwa delegaci w swej zacieklej walce o każde słowo i przecinek mieli na uwadze przede wszystkim dobro Związku, a nie własne, partykularne interesy.

„Solidarności” nie robi się na zjazdach, lecz w zakładach pracy — taka konkluzja wynika z obrad w sali „Hutnika”. Na pewno będzie to kolejna lekcja na przyszłość, a nowe władze obdarzone kredytem zaufania skutecznie będą mogły prowadzić działalność w niełatwej w końcu sytuacji gospodarczej kraju.

**Katarzyna KOŁENDA**  
(Dokładne dane na temat wyborów — w „Nowohuckim Biuletynie Solidarności” nr 71)

## Europa związkowa

Rozmowa z **GUY DRILLEAUDEM**, sekretarzem generalnym **Francuskiej Konfederacji Pracowników Chrześcijańskich (CFTC — Confederation Francaise des Travailleurs Chretiens)**, gościem Zjazdu Delegatów „Solidarności” Małopolska.

— Federacja, którą pan reprezentuje, współpracuje z „Solidarnością” w naszym regionie od dobrych paru lat...

— Tak, umowę o współpracy podpisaliśmy w r. 1984. Stronę polską reprezentował wówczas obecny minister przemysłu **Tadeusz Syryjczyk**. Umowa przewidywała pomoc materialną dla zdelegalizowanej „Solidarności” i stała dla działaczy związkowych. Najwspanialszym jednak pomysłem była wymiana dzieci — nasi malcy spędzali wakacje w rodzin w Polsce, wasi przyjeżdżali do Francji. Wspólne wakacje zrodziły wiele trwałych przyjaźni: ponad granicami i trwająca do dziś wymiana korespondencji. W ślad za tą umową szły kontakty i umowy pomiędzy poszczególnymi branżami i grupami zawodowymi obu związków — pracownikami przemysłu chemicznego, metalurgicznego, szkół wyższych.

Byłem w Polsce w r. 1986. „Solidarność” w dalszym ciągu była nielegalna. Dla sfinalizowania kolejnej umowy spotkał się gdzieś w górach koło Zakopanego.

— Warto przypomnieć

też, że CFTC bronił ręk naszego Związku w najtrudniejszym okresie na forum międzynarodowym, kształtował też stosunek francuskiej opinii publicznej do „Solidarności”.

— Tak, od pierwszych dni po ogłoszeniu stanu wojennego. W grudniu 1981 r. brałem udział w 100-tysięcznej manifestacji na Placu Inwaidów w Paryżu, przy symbolicznym krzyżu kwiatowym złożonym dla uczczenia pamięci zabitych robotników.

— Krzyż z kwiatów, skąd ten pomysł?

— Wiem, oczywiście, że Francji nie ma takich tradycji... W Polsce w ogóle dzieją się rzeczy trudno dla Francuzów zrozumiałe. Byłem w Nowej Hucie latem ubiegłego roku. Tłum ludzi w kościele w Mistrzejowicach, na spotkaniu z kandydatami na posłów i senatorów. W naszym kraju wzrost niepodobna sobie czegoś takiego wyobrazić. 3 maja przemawiałem na wiecu na Rynku krakowskim. Uczestnicy demonstracji wiwatowali na cześć Francji.

Opowiadana anegdota... Istota spraw polega na czymś poważniejszym. CFTC jest bardzo bliska w programie i metodach działania NSZZ „Solidarność”. Odwołujemy się do tych samych źródeł — do godności człowieka, moralności chrześcijańskiej, nauki społecznej Jana Pawła II. Spotkałem się z **Lechem Waleś** na zjeździe Międzynarodowej Konfederacji Prac w Caracas w lipcu ubiegłego roku. By-

liśmy zgodni, że ważne jest, by niechrześcijańskie związki zawodowe nie miały monopolu w ruchu zawodowym.

— Jesteśmy szczerze wdzięczni za pomoc, jakiej udzielaliście nam przez wszystkie te lata. Czy jednak jutro Polska nie znajdzie się na drugim planie? Wolne związki zawodowe powstały na Węgrzech, w Czechosłowacji, NRD, Bułgarii...

— Polska od lat nie była jedynym obiektem naszych zainteresowań. Pamiętajmy o frankofońskich krajach Afryki ze związkami zawodowymi z którymi CFTC od lat utrzymuje bardzo ożywe kontakty. Ostatnio bywamy też na Haiti — po obaleniu dyktatury powstał tam związek zawodowy o inspiracji chrześcijańskiej, skupiający 80 proc. pracowników. Jest nawet pomysł podpisania umowy o współpracy pomiędzy „Solidarnością” Małopolską a kolegami z Haiti — ich szef w czerwcu przyjeżdża do Krakowa.

Na wschodzie Europy zaś — nowo powstającym ruchom związkowym brakuje przede wszystkim doświadczeń w organizowaniu związków zawodowych. Kierujemy tam delegacje, staramy się nieść pomoc. Lecz przecież „Solidarność” wie, jak tworzyć struktury związkowe w krajach postkomunistycznych, nie wątpię że potraficie lepiej niż my zaopiekować się kolegami ze Wschodu i Południa. A z czasem powstanie zjednoczona Europa związkowa.



**A**KTUALNI mistrzowie Polski, liderzy I ligi po pierwszej rundzie rozgrywek nowego sezonu siatkarskiej Hutnika nie ukrywali przed wyjazdem na finałowy turniej o Puchar Polski (który przed tygodniem odbył się w Bielsku-Białej), że interesuje ich tylko jedno: jego zdobycie! Mimo iż mieli się zmierzyć z dobrymi znajomymi z ligi: GKS-em Jastrzębie, Płomienniem Sosnowiec i olsztyńskim AZS-em, byli pewni swego, czyli wysokich umiejętności, aktualnej formy. Od kilkunastu tygodni nie przegrali przecież w lidze, są świetnie rozumiejącym się kolektywem, w drużynie panuje dobra, twórcza atmosfera...

Nie przejmowali się więc zbyt wiele wiadomościami docierającymi do nich z Olsztyna, że również AZS, ubiegłoroczny triumfator rozgrywek pucharowych, drużyna mająca wielkie aspiracje, poważnie myśli o zdobyciu tego cennego trofeum, dającego przepustkę do rywalizacji w Pucharze Zdobywców Pucharów. Wszystko miało się jednak rozstrzygnąć na parkiecie, w bezpośredniej walce...

Podczas pierwszych dwóch dni bielskich zawodów nie było niespodzianek. Wielcy rywale gładko zwyciężyli drużyny z Jastrzębia i Sosnowca, choć w tzw. korespondencyjnej walce w lepszym stylu uczynili to olsztynianie (mimo że musieli wystąpić bez dwóch czołowych graczy — Grzyba i Romana). W nich też fachowcy, trenerzy, a także opiekun reprezentacji L. Milewski upatrywali faworyta nr 1 do zdobycia okazałego trofeum. Nasi siatkarze ze stoickim spokojem wysłuchiwali tych wszystkich niekorzystnych dla nich rozważań, choć spore wrażenie wywarły na wszystkich dwa efektywne zwycięstwa akademików i styl, w jakim to osiągnęli. Wydawało się, że w niedzielę mistrza Polski czekać będzie naprawdę ciężka przeprawa...

A jednak stała się rzecz zaskakująca. Przebieg decydującej o zdobyciu Pucharu Polski potyczki miał niecodzienny przebieg i zaskoczył wszystkich obserwatorów. W ciągu 70 (!) minut mistrzowie Polski rozgromili akademików, udowadniając jeszcze raz (wcześniej zwycięstwo w Olsztynie), że wciąż są najlepszą drużyną w kraju! Po rzeczywiście mało przekonujących meczach z Jastrzębiem i Płomienniem

(„zaskoczyła nam nieco dłuższa przerwa” — powiedział kapitan Ryszard JUREK) w niedzielę nasi chłopcy rozegrali kapitalne spotkanie przede wszystkim pod względem taktycznym. Szybko odkryli, iż wśród akademików najslabiej odbiera zagrywki dryblas Urbanowicz i fakt ten postanowili wykorzystać. Raz po raz na reprezentanta Polski, którego największym atutem jest wzrost (205 cm) i silny atak,



kierowane były mierzone, podkręcane piłki. Kłopoty Urbanowicza spowodowały olbrzymie zamieszanie w szeregach całego zespołu azetesiaaków, którzy albo tracili punkty, albo z trudem rozpoczynali i kończyli akcje. Wszystko to było wodą na młyn naszych zawodników: zawsze zdążyli w porę ustawić mur bądź zająć odpowiednie pozycje do obrony.

A więc zagrywka była głównym elementem, który zdecydował o takim, a nie innym obrocie wydarzeń na parkiecie. Ale nie tylko... Wspaniale grali hutnicy w polu, w ataku. Rozgrywający kapitalną partię Grzegorz Wagner popisywał się co chwila zagraniami na wysokim reprezentacyjnym poziomie. Świetne, urozmaicone „wystawy” na skrzydła, „krótką” czy II linię bezbłędnie i efektywnie koń-

czyli Ryszard Jurek, Marek Fornał i Robert Ratajczak. Często rywale byli bezradni: spóźniali się z ustawieniem bloku, zagrywali po autach bądź w siatkę. Dużym wzmocnieniem okazał się powrót do drużyny Zdzisława Jabłońskiego, który najlepiej ze wszystkich przyjmuje zagrywkę, dobrze blokuje i atakuje. To, że w końcu kontuzjowany w meczu z Jastrzębiem (nie grał z Płomienniem) wrócił na parkiet, było w dużej mierze zasługą masażysty Marka Mercika, który do późnej nocy w sobotę opatrywał nogę zimnym okładem, wcierał maści, masował

wę o... występach w kadrze (nareszcie!). Nasz zawodnik wyraził zgodę, ale zastrzegł sobie, że chce być... pierwszym rozgrywającym. Zdaniem obserwatorów z powodzeniem najwzrostochroniejszym zawodnikiem mógł zostać i Ryszard Jurek, i Marek Fornał, a najlepszym atakującym — Robert Ratajczak, który bardzo podobał się publiczności. Werdykt padł jednak na M. Kardasa i A. Wiśniewskiego z AZS-u. Jutro i pojutrze (20 i 21 bm. godz. 18 i 12) hutnicy spotkają się we własnej hali z Legią Warszawa i Czarny-

# Siatkarze dotrzymali słowa

**Puchar Polski w godnych rękach: AZS Olsztyn rozgromiony 3—0 w 70 minut!**

obolale miejsce. Ładnie zachował się także zawodnik Płomienia Marian Kardas, uczęszczający naszym siatkarzowi specjalny ochraniacz.

Puchar Polski znalazł się w dobrych i godnych rękach. Mistrz Polski udowodnił, że wciąż jest najlepszym zespołem w kraju i głównym pretendenciem do ponownego zdobycia mistrzostwa Polski. Nic chyba nie stoi na przeszkodzie, by Hutnik — podobnie jak to było przed dwoma laty — „ustrzelił dubleta”, czyli w jednym sezonie zdobył i mistrzostwo, i Puchar Polski.

W Bielsku rozdawano też nagrody indywidualne. Jedną z nich trafiła do Grzegorza Wagnera, który został uznany za najlepszego rozgrywającego. Być może to właśnie sprawiło, że trener reprezentacji odbył z nim rozmowę

mi Radom. Sądzą, że wszyscy sympatycy siatkówki w Nowej Hucie w kompiele zjawiają się na trybunach i osobliście podziękują hutnikom za zdobycie Pucharu Polski. W środę 24 bm. o godz. 17 natomiast nasi siatkarze spotkają się z Resovią. (mm)

### FINAL PP '89, BIELSKO-BIAŁA

Hutnik — GKS Jastrzębie 3—1

(11, -13, 10, 10)

Hutnik — Płomień Sosnowiec 3—1

(1, -14, 12, 10)

Hutnik — AZS Olsztyn 3—0

(9, 9, 3)

W Hutniku grali: Wagner, Ratajczak, Fornał, Jurek, Topór, Jabłoński (w sobotę Szerszeń) oraz Kowalski.

**D**O PIERWSZEGO w tym roku meczu o drugoligowe punkty z Resovią we własnej hali koszykarze Hutnika, liderzy gr. A przystępowali w nie najlepszych nastrojach. Przyszło im bowiem zagrać bez trzech kolegów odgrywiających zwykle pierwszoplanowe role: Klimezyka, Sroczyńskiego i R. Januczury, a zmierzyć się z jednym z czołowych przedstawicieli II frontu. Ta wyjątkowa okoliczność nakładała zatem na zawodników, którzy musieli wybiec na parkiet, dodatkowe obowiązki. Potrzebna była nie tylko zwinność po tym, co widzieliśmy w ostatnim meczu przed świąteczno-noworoczną przerwą (pamiętamy szczęśliwe zwycięstwo nad Pogonią Prudnik), ale przede wszystkim większa mobilizacja, koncentracja. Wszystkie zamierzenie udało się zrealizować. Hutnik rozegrał dobry mecz i pewnie pokonał groźnego przeciwnika, udowadniając, iż wciąż jest zespołem nr 1 w II lidze (kolejne 13. zwycięstwo).

Ojcem wygranej był znowu Mirosław Kabała. Po nie najlepszym występie w meczu z Pogonią rozgrywający gospodarzy szybko wrócił do... reprezentacyjnej formy, dając momentami pokaz baj-

33 p. Mirosława KABAŁY



## Oslabiony lider nie dał szans Resovii

eznej koszykownicy. Kabała nie tylko nienagannie wywiązywał się z zadania dyrygowaniem drużyny, ale popisywał się wieloma akcjami indywidualnymi, kończącymi się zdobyciem punktów. Aplauz na widowni wywołała szczególnie jedna jego akcja wspólnie z Romanem Rutkowskim w 36 minucie meczu, dająca Hutnikowi setny punkt. Niczym Obrusik w piłce ręcznej dojrzał Mirek wychodzącego na pozycję koleżkę i znakomicie zagrał mu dalekim podaniem nad obręcz. Rutkowski, będąc już w powietrzu, złapał piłkę i włożył do kosza... W sumie Kabała zdobył 33 punkty, w tym aż 5-krotnie trafiając za linię 6 m 25 cm! Z pewnością zdobyłby ich jeszcze kilka, gdyby nie to, że trener Z. Paluch dał mu w końcu odpocząć i na 4 ostatnie minuty wpuścił na parkiet Dziurdzię.

Przy tak wspaniale dysponowanym koledze o wiele lepiej niż poprzednio wypadli inni koszykarze. Np. L. Pacuła, A. Baron czy J. Bulka, którzy wyszli w pierwszej „piątce”, a także T. Trojan i L. Janczura, którzy wystąpili w dalszej części meczu. Byli aktywni, nie bali się rzucić z dystansu (Pacuła 2 razy trafił za 3 p., Baron raz). W lepszej formie widzieliśmy za to R. Rutkowskiego. Mam na myśli jego grę w ataku. Wprawdzie zdobył 18 p., ale sporo też zepsuł. Nie można mieć natomiast do niego pretensji za postawę w obronie. Zebrał wiele piłek, dobrze krył.

**A RESOVIA?** Mimo 20-punktowej porażki nie zawiodła. Przez długi czas, szczególnie w I połowie, prowadziła z liderem wyrównaną grę. Po przerwie jednak nie była w stanie przeciwstawić się nawalnicy gospodarzy.

Jutro Hutnik gra w Tarnowie z Unią. Choć rywal jest silny, liczymy na to, że nasi koszykarze przywiozą... 14 zwycięstwo. (mm)

**HUTNIK — RESOVIA 110—90 (53—46)**

Punkty dla Hutnika zdobyli: Kabała 33, Rutkowski 18, Baron i Trojan po 14, Janczura 11, Bulka 10, Pacuła 9 i Wolański 2.

**Blisko 6 mln zł dla osób niepełnosprawnych**

## Ostatni akt halowego turnieju

**W** SRODE, 17 bm., nastąpił ostatni akt halowego turnieju piłki nożnej seniorów, który niespełna przed dwoma tygodniami odbył się w hali na Suchych Stawach z udziałem Wisły, Cracovii, Garbarni i Hutnika. Prezes KS Hutnik, dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziołek w towarzystwie dyrektora klubu Wacława Moryty i głównej księgowej Anity Włodarskiej przyjął delegację Hutniczego Koła Pomocy Osobom z Upośledzeniem Umysłowym „Dać szansę” — przewodniczącego Mariana Szymańskiego i sekretarza Ewę Werblańską oraz przedstawiciela dzielnicowego Koła Pomocy Dzieciom Upośledzonym, przewodniczącego Krzysztofa Węglowskiego i przekazał im 5 mln 738 tys. zł. Tyle bowiem dokładnie wyniósł dochód ze sprzedaży biletów.

Wręczając pieniądze, dyrektor S. Niziołek stwierdził, iż przyście z pomocą dzieciom i osobom pokrzywdzonym przez los było samorządnym gestem piłkarzy, trenerów, a także organizatorów. Wszyscy zrzekli się jakich-

kolwiek honorariów. — Ten gest jest tym cenniejszy — dodał prezes — iż ciągle pokutuje opinia, że sportowcy nastawieni są wyłącznie na branie. Chciałbym im w tym miejscu serdecznie za ten odruch serca podziękować.

Nie mniejsze słowa uznania należy skierować pod adresem sympatyków piłkarstwa w Krakowie. Nie zawiedli, udowodnili, iż można na nich w tym względzie liczyć. W obydwu dni gremialnie zjawili się w hali Hutnika, a wykupując bilety, dołożyli swą cegiełkę na szlachetny cel.

Sportowcy i działacze Hutnika nie zamierzają poprzestać na tej jednorazowej pomocy. W roku jubileusz 40-lecia klubu pragną zorganizować następną tego typu imprezę, z której dochód przeznaczony by został na ten humanitarny cel. Przedstawiciele koła „Dać szansę” mogą też na co dzień liczyć na doraźne wsparcie zarówno ze strony klubu, jak i kombinatu. (mm)



**Nieoczekiwane kłopoty trenera Krzysztofa Książka**

## CIĘŻKA PRZEPRAWA Z OUTSIDEREM...

**C**ENNE punkty przywiozły z wyjazdowego meczu w Wałbrzychu koszykarki Hutnika. Pokonały one outsidera, miejscową Unię 75—71, ale po niezwykle zaciętej, wyrównanej grze. Jeszcze na 3 minuty przed końcem na prowadzeniu były zawodniczki wałbrzyskie — prowadziły 68—67 — ale hutniczki — za sprawą Bukowskiej i Marchewczyk — odrobiły stratę, zdobyły kolejno 5 punktów, nie tracąc żadnego i w efekcie zwyciężyły.

Właśnie postawa drugoplanowych dotąd koszykarek zasługuje na uznanie. W końcówce meczu nie grały już i Suda, i Kręcichwost (spadły za 5 przewinień) i niespodziewanie młode: Bukowska, Marchewczyk, Tłomak wzięły na swo-

je barki ciężar walki o zwycięstwo.

Warto dodać, iż w meczu z Unią trener Krzysztof Książka nie mógł skorzystać z dwóch podstawowych dotąd zawodniczek: Agaty Wawro i Zdzisławy Kwiatkowskiej. Pierwsza ze względów osobistych przerwała treningi, druga nie zagrała ze względu na chorobę. W takim okrojonym składzie Hutnikowi będzie bardzo trudno stawić czoła lepszym niż Unia zespołom w dalszej części rozgrywek...

Jutro, 20 bm., o godz. 15.30 hutniczki podejmują lidera gr. A LKS, który nie przegrał jeszcze ani jednego spotkania. Trudno przypuszczać, by stało się to właśnie w hali Hutnika. Obydwie drużyny dzieł różnica przynajmniej jednej klasy. Mimo to oczekujemy od

naszych zawodniczek ambitnej postawy. (mm)

**UNIA WAŁBRZYCH — HUTNIK 71—75 (43—41)**

Punkty dla naszych barw zdobył: Suda 25, Kręcichwost 15, Tłomak 14, Marchewczyk i Bukowska po 7, B. Kwiatkowska 5, Poręba 2.


Hutnik zajmuje w tabeli 6 miejsce, w 13 spotkaniach odnosząc 7 zwycięstw.

### HALOWY TURNIEJ JUNIORÓW

JUŻ dzisiaj o godz. 16.30 rozpoczyna się w hali Hutnika turniej piłkarski juniorów, w którym wystartują: GKS Katowice, Unia Tarnów, Garbarnia, MKS Kraków, kadra KOZPN i gospodarz Hutnik. Zawody kontynuowane będą w sobotę od godz. 8.



**KONCERT ŻYCZENI**



**MALGORZACIE KUTAJ**

z okazji 18. urodzin, wszelkiej pomyślności zycza

**RODZICE I SIOSTRA**

**Jerzy KRYSZTYAN**

**FRASZKI**

**Doświadczony**  
Doświadczyl Darek  
Na własnym ciecie  
Jacy to byli  
Przyjaciele

**Odnowa**

Miast wejść  
Na droge odnowy  
Wydeputują  
Jej rowy

**Zaradny**

W życiu  
Daje sobie  
Jakoś radę  
A to Łoloneza  
Weźmie komu  
To znów ładę

**Z powodu**

Notorycznej  
prawdomówności  
Zaliczono go  
Do osobliwości

**O takim jednym**

Wyjść nie może znowu  
Z przydrożnego rowu

**NAUKA** — rzecz  
przeszkadzająca w ży-  
ciowej karierze. Wy-  
jątek stanowi nauka  
tańca, która potrzeb-  
na jest każdemu; kto  
dobrze umie tańczyć,  
może zostać profesorem  
uniwersytetu, po-  
siem do parlamentu,  
itp., a kto umie tań-  
czyć, jak mu zagra-  
ją, dla tego każdy  
szczebel kariery jest  
dostępny. Z nauk ko-  
bięcych najpożytecz-  
niejsza: nauka kro-  
ju i gotowania.

Kazimierz  
**BARTOSZEWICZ**  
„Słownik prawdy  
i zdrowego rozsądku”

**PATRZ PAN! PO STAREMU  
ROBIA NAM PRANIE MÓZGU!**



**EEE... JA TAM SIĘ  
JUŻ PRYZYWCZAILEM...**



**ALE WODE  
TO MOGLI BY ZMIENIĆ...**



**Zagadka**

— Dlaczego nie ma  
miesa?  
— Bo zbyt szybko i-  
dziemy do przodu i by-  
ż... nie może nadążyć...

**Mysł tygodnia**

**DEMOKRACJA:** mówisz  
to chcesz, lecz robisz co ci  
taża.

**G. BERRY**

**OLAF** — z języków  
skandynawskich „umilo-  
wany”, imię które zyska-  
ło sobie pewną popular-  
ność w latach 60, wraz z  
modą na imiona cudzo-  
ziemskie. Od tego czasu  
wpisano je do metryk  
krakowian zaledwie kilka  
razy. Olaf jest zrówno-  
ważony, umie trzymać  
nerwy na wodzy. Jest  
wrozumiały choć bardzo  
skrupulatny.  
Imieniny — 29.VII.

**OLGIERD** — imię li-  
tewskie o nie wyjaśnio-  
nej etymologii. Prawdopodobnie ma ono związek ze słowem girti, co znaczy „chwalić, stawiać”. To imię nosił ojciec Władysława Jagiełły. Aż do XIX wieku występowało niezręcznie w rodach szlacheckich wywodzących się z Litwy. Spou-

**Czy masz  
Twoje imię?**

laryzowan\* wraz z modą na dawne imiona słowiańskie. Obecnie nadawane raczej rzadko. Olgiert jest człowiekiem prostolinijnym o skrytyzowanych poglądach, inteligentny, kulturalny, prawdomówny, sprawiedliwy. Nie znosi kłamstwa, obłudy i zła. Walczy o sprawiedliwość, chce swoimi siłami ułagodzić świat, pojednać ludzi.  
Imieniny — 11.II. 4.XI

**OSKAR** — imię utworzone z języka germańskiego, oznacza „Bóg, włócznie”. Oskar posiada osobowość subtelną. Nie lubi nikomu się narzucać. Ma charakter prawy, postępuje szczerze i sprawiedliwie, broni prawdy. Niezręcznie ocenia zjawiska i życie, co przysparza mu nieprzyjaciół. Po pewnym czasie, gdy wątpliwości wyjaśniają się — ci nieprzyjaciele stają się jego przyjaciółmi. Nie lubi zmian miejsca zamieszkania i pracy. Jest domatorem. Nie ma zbyt wielkiej chęci do wydajnej pracy, chciałby po-kombinować, by lżej żyć. Nadaje się do handlu. Kocha przyrodę, lubi książki, umie słuchać muzyki. Nosi ubiory w tonacji ciemnej.  
Imieniny — 25.II.

(Ze zbioru „SENNIK  
WSPÓŁCZESNY” Pio-  
tra Piatka)

**KOMBINATORERK**

Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

Jeden facet zbierał znaczki. Poszedł na wojnę i... dostał całą serię...

Góral wyjeżdża za ocean. Na lotnisku odprowadzający go koleczy śpiewają: „Góralu, czy ci nie żal...”

Wzruszony baba patrzy na nich i po chwili mówi: — Pier..., nie jadę.

W stanie wojennym ZOMO-wiec łapie młodą dziewczynę i mocno go trzymając, pyta:

— Student?  
— Nie, chuligan.

— A to bardzo pana prze-praszam...

Do milicjanta podchodzi ma-ty chłopiec i pyta:

— Przepraszam, która go-dzina?  
— Nie mam zegarka — od-powiada milicjant.

— Ładnie! Nie było się do komunii...

Zaśniezoną i obłozoną szo-są z Warszawy do Białegostoku biegnie nagi mężczyzna w milicyjnej czapce i gdzieś gdzie zamiata przed sobą miotłą. Załoga radiowozu ustala, że to nie wariat, ale autentyczny funkcjonariusz. Wreszcie zostaje on zatrzymany:

— Co pan wyczynia?  
— Wykonuję obowiązek — mówi milicjant. — Ustysza-łem przecież przez radiotele-fon: „Uwaga, goło leć i zamieć na szosie 18”.

— Proszę, niech pani zwró-ci uwagę swojemu synowi, że-by mnie nie przedrzeźniał.  
— Jasiu, nie rób z siebie idioty!

— Co robicie baco jak ma-cie czas?  
— Jak mom czas, to siedzę i myślę.

— A co robicie jak nie ma-cie czasu?  
— Jak nie mom czasu, to ino siedzę.

— Panie starszy, ta salotka jest nie do zjedzenia!  
— No wie pan! Tydzień temu zajęła pierwsze miejsce na wystawie wyrobów garmaze-ryjnych.

W poczekalni dworcowej trzech mężczyzn tego pociągu z piersiówek. W pewnej chwili słyszą zapowiedź odjazdu pociągu. Rzucają się na peron.

Dwóch zdążyło wskoczyć do pociągu, natomiast trzeci przewrócił się i został na peronie.

Podchodzi kolejarz i mówi:

— No widzi pan, do czego ta wódka doprowadza...

— Najgorsze jest to — od-powiada ów trzeci, otrzepując się — że to ja miałem jechać tym pociągiem, a oni mnie tylko odprowadzali!

— Więc chce pan się ożenić z moją córką?

— Tak.

— I powiada pan, że jest uczciwym człowiekiem?

— Tak.  
— To w takim razie z cze-go będziecie żyli?

Rys.  
Henryk  
SAWKA



**Śakta sprawy...**

WIELU z nas trzymając w ręku comiesięczną pensję, nie ma z reguły zbyt wielu powodów do zaowolnienia. Szczególnie przy obecnym, cenowym trzęsieniu ziemi. Ponieważ tylko nieliczni z nas liczyć mogą na dodatkowe dochody, owa zarobkowa frustracja przybierać może formy rozmaite..

Pani Teresie P kilka lat temu, kiedy zdarzyła się owa historia, niezbyt się wiodło. Kłopoty zdrowotne, przeplatane rodzinnymi problemami nie nastrajały zbyt różowo do życia kasjerki z agencji Powszechnej Kasy Oszczędności działającej przy MPO. Ponieważ jednak umowa o pracę na tym stanowisku i w tej firmie kończyła się naszej „bohaterce” doświadczona przez los kobieta zdecydowała się tak na konie, odreagować wszystkie doświadczane przez los frustracje, szczególnie te związane z przechodzącymi przez jej ręce sporymi kwotami pieniędzy. Ponieważ Teresa P. nie dała się ponieść emocjom, pomniejszanie zasobności prowadzonej przez siebie kasy odbywało się snokownie i, co naj-ważniejsze, systematycznie. Zreszta sposób oszukiwania innych był niezbyt skomplikowany. Po prostu była kasjerka zajmująca się między innymi odprowadzaniem do banku

**Frustracje pewnej kasjerki**

wpłat pracowników do zakładowej kasy zapomogowo-pożyczkowej począwszy od maja do połowy listopada, czyli do końca pracy na tymże stanowisku, chowała powierzone jej pieniądze do swojej kieszeni. Jak potem twierdziła, chciała owe finansowe aktywa zwrócić, lecz przeszkadzał jej w tym brak zgubionego (przypadkowo rzecz jasna) spisu imiennego swoich „pożyczkodawców”. Kiedy po kilku takich operacjach cała sprawa pozostawała tajemnicą, pani Teresa zaczęła także przytulaszczać sobie pożyczki przyznane członkom kasy. Łącznie, jak się potem okazało, do jej portfela trafiło ponad 330 tys. zł., a więc suma jak na ówczesne czasy dość spora.

Kontrola działu finansowego wykazała od razu nieprawidłowości w prowadzonej agencji PKO Zawiadomienie o tym milicji i późniejsze postępowanie prokuratorskie spowodowały, że nasza sfrustrowana kasjerka, pracująca dopiero parę dni tym razem w branży tyttoniowej, musiała z zalem pożegnać się z nowym zakładem i zamienić domowe nielęze na więzienny wikt.

Przerażona kobieta nie zamierzała zresztą nic ukrywać, przysięgając się do wszystkiego i wyrażając żal z powodu swojego czynu. Zobowiązała się również do zwrotu całej zagarniętej kwoty, która notabene jeszcze przed samym wyrokiem skazującym została przez rodzinę P. spleciona.

Sąd Rejonowy dla dzielnicy Nowa Huta biorąc to wszystko pod uwagę oraz fakt, iż oskarżona cieszyła się w miejscu zamieszkania i pracy dobrą opinią, potraktował Teresę P. dość łagodnie i kilkunastodniową „przygodę” z niezbyt komfortowymi warunkami w areszcie była dla niej tylko chwila. Dwuletnia kara pozbawienia wolności z zawieszaniem na 5 lat, 300 tys zł grzywny oraz pięcioletni zakaz zajmowania stanowisk związanych z odpowiedzialnością materialną to stosunkowo najniższe konsekwencje jakie mogły spotkać sfrustrowana życiem i zarobkami innych kasjerki.

(MARK)

**GEOS  
NOWEJ  
HUTY**

Jedynik KOMBINATU METALURGICZNEGO Huta im. Lenina Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji tel. 44-28-99) ZESPÓŁ (tel. 44-64-58 oraz 44-28-99): Marek Dębicki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki) Stanisław Gawliński (fotoreporter) Romualda Jarocka-Nowak, Violetta Kałużny Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny) ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S” klatka „B” i piętro pok. 113 TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę HIL: 44-46-66 44-95-00 44-98-66) 48-11 i 58-15 - redaktor naczelny 62-97 i 44-88 - zastępca redak-tora naczelnego 47-69 i 44-11 - sekretariat odpowiedzialny 48-11, 47-69, 44-88 62-97 - reporterzy i publicyści WYDAWCA: Małopolska Oficyna Prasowa RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wielopole 1 DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.